PRST
Cena numeru 2 zł.

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III — ŁÓDŹ, WTOREK, 3 CZERWCA 1947 R. — NR 150 (731)

HISZPANIA NA WULKANIE

Bombowce i tanki przeciw strajkującym Baskom
Całe pociągi aresztowanych odchodzą do kazamat Falangi

PARYŻ (obsł. wł.) Wiadomości, nadchodzące tutaj z Hiszpanii — świadczą o wrzeniu rewolucyjnym w całym szeregu prowincji.

Strajk generalny Basków trwa w dalszym ciągu. W obawie przed wybuchem rewolty — gen. Franco nakazał translokację wojsk do ośrodków zagrożonych Na ulicach Bilbao odbywają się w tej chwili „manewry" wojskowe w których biorą udział oddziały broni pancernej.

Nad miastami, objętymi strajkiem krążą samoloty a na murach rozwieszono plakaty z ostrzeżeniem, że rząd gen. Franco nie zawaha się ostrzeliwać zgóry strajkujących— w razie gromadzenia się na ulicach.

Biuletyn informacyjny hiszpańskiej Partii komunistycznej donosi o nowych represjach franksistowskich:

W Madrycie siedmiu republikanów, oskarżonych o należenie do tajnej organizacji komunistycznej, skazano na karę śmierci. Również w Ciudad Real trybunał wojskowy wydał dwa wyroki śmierci.

W Figuerez. 800 osób aresztowano podczas łapanki policyjnej. W Grenadzie trzech aresztowanych republikanów zostało zamordowanych przez gwardie cywilną.

Grupa „Guerillas" rzuciła granat przeciwczołgowy do instytutu Falangi w Barcelonie. Straty materialne są duże. Instytut, który szkoli agentów szpiegowskich i specjalistów do akcji represyjnej, jest przedmiotem już trzeciego zamachu bombowego.

Republikańska prasa hiszpańska podkreśla przyjęcie, zgotowane gen. Franco w Barcelonie. Na ulicach, przez które przejeżdżał generał, zgrupowanych było zaledwie kilka tysięcy osób: Członkowie Falangi, funkcjonariusze państwowi, policja itp. Mimo surowego nadzoru policyjnego, **podczas pobytu Franco wychodziły wszystkie tajne gazety republikańskie. Rozrzucono liczne ulotki, atakujące rząd franksistowski. Mury domów pokryte były obelżywymi napisami pod adresem gen. Franco.**

W siedzibie zarządu wojskowego wybuchła bomba, powodując znaczne straty. W Paryżu obradowała baskijska rada ministrów. Na porządku dziennym figurowała **sprawa pomocy dla strajkujących w okręgu baskijskim.**

Rząd postanowił: 1) Wyasygnować sumy nadzwyczajne na pomoc dla członków baskijskiego ruchu oporu: 2) Wszcząć akcję zbiórkową w całej Europie i wystosować apel do Basków, przebywających w Ameryce, o nadsyłanie ofiar na rzecz strajkujących.

Dolary dla gen. Franco

LONDYN (PAP). Korespondent „Observera" w Hiszpanii donosi, że były minister spraw zagranicznych w rządzie Franco, Lequerica, mianowany obecnie inspektorem hiszpańskich placówek dyplomatycznych i konsularnych, wyjeżdża w tym tygodniu do Stanów Zjednoczonych celem uzyskania dla Hiszpanii pożyczki amerykańskiej w wysokości ok. 200 milionów dolarów. Korespondent podkreśla, że Madryt spodziewa się uzyskać te pożyczkę.

Pracowity dzień Sejmu

Przedłożenia rządowe uchwalone w trzecim czytaniu

WARSZAWA PAP. Poniedziałkowe posiedzenie plenarne Sejmu otwarte zostało o godzinie 11.50 z opóźnieniem wynikłym z przedłużenia się prac komisji sejmowych. W związku z tym nastąpiły przesunięcia w porządku dziennym **i jako punkt pierwszy izba rozpatrzyła sprawozdanie komisji przemysłowej o projekcie ustawy o zezwoleniach na prowadzenie działalności handowej.** Referował przewodniczący komisji poseł Obrączka (PPS). Referent stwierdził, iż **ustawa ma za zadanie zwalczanie spekulacji, handlu pokątnego i łańcuszkowego.** Ustawa przyczyni się też do ograniczenia **niezdrowego objawu nadmiernego pędu do handlu** — pozostałości z okresu okupacji. Pewien procent ludzi skieruje się dzięki temu do bardziej produktywnej działalności gospodarczej. Poseł Obrączka wnosi w imieniu komisji o przyjęcie ustawy w brzmieniu rządowym oraz zgłasza **dezyderat komisji, wzywający ministra przemysłu i handlu do jak najrychlejszego opracowania rozporządzenia wykonawczego.**

Po dyskusji ustawa została przyjęta w trzecim czytaniu głosami wszystkich posłów prócz posłów PSL-u którzy wstrzymali się od głosowania.

Z kolei poseł Ratcj (SL) referuje sprawozdanie komisji skarbowo-budżetowej i rolnej o rządowym projekcie **ustawy o nadzorze nad wymiarem i poborem podatku gruntowego.** Po rozpatrzeniu projektu ustawy komisja wnosi szereg poprawek. Poprawka do art. 8 przewiduje, że **poborcy społeczni będą powoływani przede wszystkim spośród członków Rad Narodowych oraz organizacji społecznych, działających w środowisku wiejskim.**

Poseł Chlebowski (PPR) występuje **przeciwko taktyce PSL wbijania klina między robotników i chłopów oraz rozbijania jedności klasy robotniczej.** Mówiąc o udziale czynnika społecznego w wymiarze i poborze podatków, mówca przypomina **pozytywny udział robotników w akcji świadczeń rzeczowych.** Mówca przytacza następnie przykłady postępowania pewnych elementów wiejskich, które **uchylają się od rzetelnego płacenia podatku, ukrywając prawdziwą ilość posiadanej ziemi, lub dzieląc swe gospodarstwo między członków rodziny.** Poseł Chlebowski stwierdza ponadto, że byli działacze PSL, którzy w radach narodowych utrudniali wójtom pracę przy ściąganiu podatku gruntowego. **Ustawa obecna zasługuje na przyjęcie, gdyż intencją jej jest — pomoc aparatowi samorządowemu. Wieś życzy sobie sprawiedliwego wymiaru i ściągania podatku gruntowego i przeciwko temu mogą występować tylko bogacze wiejscy i ich obrońcy.**

W głosowaniu nad całością projektu ustawy w drugim czytaniu — ustawa zostaje przyjęta głosami całej izby, oprócz głosów PSL i PSL „Nowe Wyzwolenie".

Następnie marszałek Sejmu udzielił głosu tow. ministrowi Mincowi, który wykazał dobitnie fałszywe żonglowanie cyframi przez posła Zaleskiego z PSL, który w wywodach swoich usiłował „podnieść" wydajność przedwojenną robotników fabryk obuwianych".

Następnie omawiana była sprawa lustratorów społecznych. Uchwalono, że sposób i tryb powoływania tychże lustratorów ustali Rada Państwa na wniosek Rady Ministrów. Poseł Sobol (SD) referował projekt ustawy o ulgach inwestycyjnych.

Izba jednomyślnie przyjęła projekt ustawy o ulgach inwestycyjnych wraz z poprawkami komisji — w drugim i trzecim czytaniu.

Kolejne dwa punkty porządku dziennego dotyczyły **konwencji polsko-francuskiej,** dając okazję Izbie do zaakcentowania sympatii dla narodu francuskiego i uznania dla zasady współpracy polsko-francuskiej.

Następnie cały szereg projektów ustaw odesłany został do komisji sejmowych.

Wyprzedaż floty brytyjskiej

Jedna ósma część okrętów bojowych przechodzi w obce ręce

Londyn (PAP) — Rzeczoznawca admiralicji brytyjskiej, pracujący nad danymi ,dotyczącymi przekazania tytułem pożyczki (Transferloan) lub sprzedaży większych jednostek bojowych floty królewskiej: Kanadzie, Chinom, Irlandii i Indiom, ustalili obecnie rozdzielnik prawie całkowicie. Gdy rzeczoznawcy skończą swe prace, **marynarka królewska rozstanie się, licząc od dnia zwycięstwa, z 89 jednostkami bojowymi, lotniskowcami, kontrtorpedowcami, łodziami podwodnymi i korwetami. Jest to blisko jedna ósma floty brytyjskiej z końca wojny, albowiem w dniu zwycięstwa flota królewska liczyła 785 jednostek bojowych.**

Flota turecka wzmocniła się przez przekazanie dwóch kontrtorpedowców i jednej łodzi podwodnej. Były to jednostki, zbudowane przez Turcję w Wielkiej Brytanii na zasadzie brytyjsko-tureckiego kredytu zbrojeniowego w roku 1938 i 1939, zarekwirowane przez rząd brytyjski podczas wojny.

Flota grecka również miała spory udział w rozdawnictwie floty brytyjskiej. Od dnia zwycięstwa marynarka grecka otrzymała trzy kontrtorpedowce. 5 łodzi podwodnych i 7 korwet.

Kanada otrzyma wkrótce tytułem pożyczki okręt „Magnificent" (14.000 ton). Południowa Afryka otrzyma dwie fregaty.

Norwegia była najlepszym odbiorcą, kupując 7 kontrtorpedowców, 5 łodzi podwodnych i 3 korwety.

Ponadto następujące państwa otrzymały okręty wojenne na warunkach pożyczki: **Francja i Holandia (po 1 lotniskowcu), Nowa Zelandia (2 krażowniki), Australia (5 kontrtorpedowców) i Chiny (1 korwetę). Chiny otrzymają wkrótce krążownik „Aurora".**

Zakończono również rokowania w sprawie sprzedaży rządowi indyjskiemu 3 krążowników. Inną, ważniejszą transakcją jest sprzedaż 3 korwet Irlandii. Pancernik „Royal Sovereign". o wyporności 29.000 ton, zostanie zwrócony przez Związek Radziecki, po otrzymaniu udziału z floty włoskiej.

Strajk piekarzy paryskich

PARYŻ PAP. Prefektura departamentu Sekwany komunikuje, że w następstwie strajku robotników piekarń okazało się konieczne zredukowanie racji chleba do 150 gramów na poniedziałek 2 czerwca i wtorek 3 czerwca.

Premier Ramadier zwołał konferencję dla omówienia sytuacji związanej z tym strajkiem. W konferencji brali m. in. udział prefekt policji i przedstawiciele okręgu wojskowego Paryża. Jak słychać, rząd ma zamiar w razie potrzeby zaapelować do piekarzy wojskowych.

Na marginesie

Lepsza ocena

Z konieczności i obowiązku musimy niejednokrotnie występować ostro przeciwko poglądom pewnych brytyjskich mężów stanu, którzy przy tej czy innej sposobności, próbują kwestionować prawa Polski do Ziem Odzyskanych. Z satysfakcją jednak notujemy zawsze głosy inne, głosy tych angielskich działaczy, którzy reprezentując poważne odłamy opinii publicznej — zajmują w stosunku do Polski postawę trzeźwą, obiektywną i życzliwą.

Podawaliśmy w swoim czasie, w tym właśnie duchu utrzymane, przemówienia parlamentarne posłów z Labour Party, Macka, Lei Mannings i innych, wspomnimy dzisiaj o liście slawisty brytyjskiego, — prof. Williama Rose do redakcji dziennika „Manchester Guardian", niechętnego prawom i aspiracjom Polski. Prof. Rose broni zdecydowanie uchwał poczdamskich, odpiera kłamstwa niemieckie co do rzekomej nieodzowności naszych Ziem Zachodnich dla systemu równowagi gospodarczej Niemiec i kończy stwierdzeniem, że rewizja postanowień granicznych byłaby czynem nierozsądnym i niepodnoszącym prestiżu wielkich mocarstw.

Obok tych wystąpień indywidualnych zdarzają się ostatnio i zbiorowe przejawy opinii brytyjskiej, nacechowane rozsądkiem politycznym i poczuciem sprawiedliwości w stosunku do spraw polskich. Na ankietę Instytutu Badania Opinii Publicznej w kwestii granicy polsko-niemieckiej, 48 proc. odpowiadających wyrażało zdanie kategoryczne, że Ziemie Odzyskane powinny pozostać w posiadaniu Polski, 32 proc. potwierdziło ten pogląd warunkowo, zaś tylko 20 proc. uczestników ankiety wypowiedziało się za zwrotem części Ziem Odzyskanych Niemcom.

Dziennik liberalny „News Chronicle" analizując sensacyjne wyniki ankiety, dochodzi do wniosku, że większość opinii brytyjskiej popiera roszczenia Polski, nie bacząc na odmienne poglądy oficjalnych przywódców partyjnych. Dotyczy to nie tylko klasy robotniczej, która — jak wiemy — dość często występuje przeciwko różnym koncepcjom politycznym p. Bevina, ale również i tych Anglików, którzy, podzielając poglądy konserwatystów w dziedzinie polityki wewnętrznej, pokpiwa sobie jednak z „żelaznej kurtyny" p. Churchilla i nie aprobuje jego wypadów antypolskich. Z tego wysnuć możemy jeden tylko wniosek, że „szary" człowiek angielski patrzy na zagadnienie polsko - niemieckie w sposób bardziej trzeźwy, rozumny i sprawiedliwy, niż renomowani, lecz nie bezstronni politycy.

B. D.

Bevin zmienia front...

Możliwość dobrego zarobku na „doktrynie Trumana" i obawa przed wyborami do Izby Gmin — oto główne sprężyny odwrotu od zaleceń Ameryki

Nowy Jork (obsł. wł.) — Londyński korespondent tygodnika „The Nation" — Vallance, pisze, że **Londyn liczy na poważny rozwój stosunków handlowych ze Związkiem Radzieckim. Anglia ma dostarczyć szyn kolejowych, maszyn i przyrządów naukowych w zamian za drzewo, potrzebne dla realizacji programu budowlanego i 3 milionów ton zboża.**

Korespondent zastanawia się, czym wytłumaczyć nagłą zmianę frontu w polityce brytyjskiej, jaka nastąpiła tak szybko po przyjęciu przez Bevina w Moskwie conajmniej „nieprzejednanego" stanowiska wobec Związku Radzieckiego. Vallance uważa, że wytłumaczenia zaszłych zmian należy szukać zarówno **w przesłankach gospodarczych, jak i w nastrojach politycznych Wielkiej Brytanii.**

Bevin zdał sobie sprawę, że doktryna Trumana stwarza doskonałą możliwość dla wzmożenia angielskiego eksportu. Niechęć Europy Środkowej i Wschodniej do tej doktryny i dyskryminacyjna polityka gospodarcza Stanów Zjednoczonych, odmawiająca kredytów dolarowych całemu szeregowi państw, **uniemożliwia tym krajom import potrzebnych im towarów z Ameryki. Dlaczego więc nie zachęcić tych państw do zaopatrywania się na rynku brytyjskim i dlaczego nie wykorzystać możliwości dostaw radzieckiego drzewa i zboża, co wpłynie na wolniejsze czerpanie z pożyczki dolarowej i pozwoli na większą niezależność w zakupach.**

Z politycznego punktu widzenia — pisze dalej Vallance — na zmianę orientacji Bevina wpłynęły **nastroje w łonie Labour Party** i wśród ogółu wyborców angielskich. Partia Pracy zdaje sobie coraz bardziej sprawę, że **ostateczny wynik wyborów w 1950 roku będzie zależał od konsekwencji wynikłych z polityki zagranicznej rządu.** Pogląd **„rebeliantów"**, że rozwiązanie trudności gospodarczych Anglii leży w przesunięciu sił roboczych z armii do produkcji, że politykę zagraniczną należy nastawić na budowę dobrobytu w kraju — to wszystko — zdaniem korespondenta — **mogło silnie podziałać na Bevina.**

Mimo, że w expose o polityce zagranicznej Bevin wydawał się ostrożnie odbiegać od idei anglo - amerykańskiego bloku, nie należy przywiązywać zbyt wielkiego znaczenia do tych oznak zmiany.

Vallance twierdzi, że w Londynie panuje przekonanie, że Bevin jest obecnie szczerze przeciwny „dwuświatowemu" pokojowi, który by dokonał podziału Europy i **zwiększył zależność Wielkiej Brytanii od wspaniałomyślności Kongresu Stanów Zjednoczonych.**

Deklaracja rządu węgierskiego

W kraju panuje spokój i porządek

BUDAPESZT PAP. W swym pierwszym przemówieniu od czasu objęcia urzędowania nowy premier węgierski Dinnyes oświadczył, że **w kraju panuje spokój i porządek,** jedynie reakcjoniści i spekulanci twierdzą, że jest inaczej. Dalej premier stwierdził, że solidarność ludów naddunajskich jest jedną z podstaw programu bohatera narodowego Węgier Kossutha.

Węgry, jak mówił Dinnyes, pragną żyć w pokoju nie tylko ze swymi sąsiadami, lecz również z demokratycznymi i miłującymi wolność narodami całego świata. Chcą one też pokojowej współpracy z wielkimi mocarstwami — Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanią, a zwłaszcza ze Związkiem Radzieckim, który złożył tyle ofiar dla wyzwolenia terytorium Węgier i przyniósł im demokrację.

Attlee nie pojedzie do Ameryki

LONDYN (PAP). Ze strony miarodajnej oświadczają, że wiadomość pochodzenia amerykańskiego, według której premier Attlee ma udać się wkrótce do Ameryki dla odbycia rozmowy z Trumanem, jest pozbawiona wszelkich podstaw.

Machinacje finansowe de Gaulle'a

Pułk. Passy przygotowywał „skarbiec wojenny" dla swego szefa

Paryż (obsł. wł.) — Komunikat AFP donosi, że premier Ramadier polecił przeprowadzenie dochodzenia celem zbadania, w jaki sposób tajny urzędowy dokument, zwany **„raportem Ribiere"**, sporządzony po ustąpieniu de Gaulle'a, przedostał się do wiadomości prasy.

Raport ten, opublikowany przez Andre Wurmstera w „Le Soir", ujawnił, że **szef wywiadu de Gaulle'a, płk. Passy, nie przekazał do banku państwa 77 milionów franków, celem utworzenia „skarbu wojennego" na wypadek nowej wojny i konieczności opuszczenia przez de Gaulle'a Francji.**

Autor zarzuca ponadto Passy'emu **niedozwolone operacje giełdowe,** polegające na wymianie franków na dewizy zagraniczne po kursie legalnym i sprzedaży ich po kursach czarnogiełdziarskich, **w rachunkowości figurowała niezmiennie suma 77 milionów, a zysk był przelewany do kasy wywiadu i zasilał fundusze własne gen. de Gaulle'a.**

ODCZYT

Dnia 7 czerwca o godz. 17-ej w lokalu Naczelnej organizacji Technicznej przy ul. Piotrkowskiej Nr 102 odbędzie się odczyt: rektora U. Ł. prof. dr Tadeusza Kotarbińskiego pt. „Możność i realizacja".

Jarosław Hašek 370

Przygody dobrego wojaka Szwejka

podczas wojny światowej

(Przekład Pawła Hulki-Laskowskiego)

— A czy dużo ich jeszcze, koledzy? — pytał Szwejk. — Na czas trwania wojny było by dobrze podzielić ich sobie i codzień zmiatać jednaką porcję. Niedobrze jest śpieszyć się zanadto. Na przykład w Młodej Bolesławi był w banku kasjer, niejaki Wildt, i okradał sobie kasę powolutku i nieznacznie, żeby się nie rzucało w oczy, a chociaż brał potroszę, to jednak rozkradł wszystko na czysto. Tak samo ów Drozd w kasie pożyczkowej św. Wacława. Też kradł powolutku i ostrożnie, tak że nawet święty Wacław nic nie zauważył, aż raptem kasa opustoszała. Nie trzeba pożerać od razu wszystkiego, choćby się nawet miało apetyt, bo już niejeden się przeżarł. Przecież i nasz najjaśniejszy pan pięćdziesiąt lat pakował w pokoju za nim przygotował się do wojny porządnie. A ten Drozd kradł w pożyczkowej kasie św. Wacława czternaście lat.

Jakaś postać zbliżała się ku niemu, a potem rzuciła mu się na szyję wołając:

— Szwejku, bracie, żyjesz i ty?

— Żyję — rozpromienił się Szwejk. — A ciebie, bracie jednoroczniaku też nic złego nie spotkało? Myślałem, że już nigdy cię nie zobaczę, że już jedziesz do szpitala.

— Kapitana Sagnera zabrali sanitariusze — rzekł ktoś obok nich: — Podobno zamroczył go granat.

— Nie ględź, stary, o granatach! — odciął się ktoś inny.

— On ma takie pigułki, po których się mdleje. Dostał je od doktora: Już trzy razy widziałem go w polu, ale zawsze po pierwszej potyczce zaczyna mdleć i mdleje tak często, dopóki nie dostanie się do szpitala na tyłach: Tak to, tak, oficerom jest dobrze na świecie, bo i z doktorami się zgadzają. A nasz brat nie dostanie się do domu, dopóki na Hilfsplatz nie przyniesie głowy pod pachą.

— O tych pigułkach też już słyszałem — rzekł Marek pochylając się nad Szwejkiem: — Nie mam odwagi, żeby sobie samemu coś zmajstrować. Dojdzie do tego, że jednak tu człowieka zakatrupią.

— Ranek jest mądrzejszy od wieczora — rzekł Szwejk roztropnie: — Sądzę, że lepiej przespać się teraz. A co jest tam dalej? Nie widziałeś czego?

— Tam dalej nie ma nic — ziewnął Marek — tylko trzy rosyjskie armaty i parę karabinów maszynowych. Zostało to tam, bo nikt nie chciał z tym mieć do czynienia. Strach po prostu, jacy jesteśmy pomęczeni!

Podniósł kołnierz płaszcza, ułożył się wygodnie i natychmiast zasnął: Szwejk przez chwilę pykał fajkę a następnie, gdy go jakiś kapral wezwał, aby poszedł na wartę, wziął karabin i ruszył za nim.

Po kilku krokach w kierunku oznaczonym przez kaprala. Szwejk potknął się o coś i spojrzał przed siebie. Przy blasku żarzącej się fajki ujrzał nogę ludzką w cholewie buta z częścią brzucha i kiszek omotanych dokoła cholewy.

(D. c. n.)

Teatr, muzyka i sztuka

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz. 19 min. 15 tragikomedia hiszpańska Ferdynanda de Rojasa „CELESTYNA"

Nieznane u nas arcydzieło teatru hiszpańskiego. Głośna sztuka wystawiona jest w reżyserii L. Schillera, dekoracjach Wł. Daszewskiego, ozdobiona muzyką T. Kiesewetera z udziałem orkiestry Filharmonii Łódzkiej pod dyrekcją Edwarda Wejmana. Udział biorą: J. Chojnacka, E Kunina, B. Bronowska, R. Hanin, J. Krasnowiecka, J. Gosławska, M. Koranówna, Z. Rzuchowska, A. Łapicki, H. Borowski, T. Cygler, Wł. Kaczmarski, T. Woźniak, K. Dejmek, Z. Szymański.

Młodzieży w wieku szkolnym nie przysługuje prawo wstępu na to widowisko.

TEATR POWSZECHNY TUR

Dziś i dni następnych o godz. 19 min. 15 arcydzieło polskiej komedii Al. Fredry „Śluby panieńskie" w reżyserii St. Daczyńskiego, dekoracjach J. Kosińskiego. Udział biorą: B. Fijewska, J. Macherska, B. Sojecka, A. Bogucki, St. Łapiński, T. Woźniak, J. Pilarski.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34

Ostatnie dni znakomita sztuka „MIASTO w DOLINIE" J.B. Priestley'a.

Wkrtóce premiera jednej z najzabawniejszych komedii G.B. Shaw'a „Żołnierz i Bohater" w reżyserii J. Wyszomirskiego, z udziałem H. Bielickiej, A. Chronickiego, K. Dejunowicza, W. Łuczyckiej, D. Szaflarskiej, L. Tatarskiego i F. Żukowskiego.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243

Dziś w dalszym ciągu o godz. 19-ej piękna operetka w 3-ch aktach w przekładzie L. Śliwińskiego z muzyką E. Kalmana „Księżniczka Czardasza". W roli tytułowej wystąpi Barbara Harmirska z niezawodnym jej sekundantem Michałem Ślaskim. W pozostałych rolach ujrzymy: K. Chorzewskiego, K. Koszelę, D. Lubowską, J. Markowskiego, S. Piasecką, W. Lesiewicza, T. Ślązaka, Z. Romanisa, J. Tyczyńskiego, F. Wasilewską i wspaniałego W. Zwolińskiego. Reżyseria B. Horski. Choreografia J. Ciesielski. Kapelmistrz Z. Wiehler.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102a, a od godz. 17,30 w kasie teatru.

DZIECIĘCY TEATR KUKIEŁEK RTPD
ul. Nawrot 27.

„Dziwny Doktór" wg. powieści Leffinga, codziennie widowiska zamknięte dla szkół. W niedziele i święta o godz 12.

FILHARMONIA ŁÓDZKA

Najbliższy koncert symfoniczny, w piątek 6 czerwca, poświęcony będzie w całości dziełom Piotra Czajkowskiego. Jako solistka wystąpi nasza świetna skrzypaczka Grażyna Bacewiczówna. Dyryguje Zdzisław Górzyński. Bilety sprzedaje kasa kina „Bałtyk"

Co usłyszymy przez radio

Program na wtorek 3 czerwca 1947 roku

6.00 Sygnał czasu i program poranny do godz. 8.50 Audycja szkolna; 9.35 (z Łodzi) Informacje lokalne; 9.40 Przerwa; 14.00 (z Łodzi) Czajkowski — Koncert fortepianowy; 14.35 (z Łodzi) „Nowe książki w służbie oświaty" 14.40 (z Łodzi) Kronika i komunikaty; 14.45 (z Łodzi) Koncert reklamowy; 15.00 audycja dla dzieci; 15.20 „Pieśni Ottorino Respighi"; 15.35 Koncert Międzyszk. Ork. i Chóru Szkół Średnich Wydź. Szkoln. m. st. Warszawy. 16.00 Dziennik; 16.12 Pogadanka sportowa; 16.22 Audycja rozrywkowa; 16.55 Audycja dla młodzieży; 17.10 Pogadanka gospodarcza; 17.20 Moniuszko — Kwartet smyczkowy Nr 1 w 17.45 Poradnik językowy; 18.00 Audycja rozrywkowa; 18.30 „Nauka przy głośniku" — 1) „Nauka poprawnego myślenia"; 2) „Wieczny prąd"; 18.55 „Jugosłowiańska poezja partyzancka" 19.15 (z Łodzi) „Wycieczka do Łasku" 19.25 (z Łodzi) Felieton sportowy; 19.30 (z Łodzi) Kwartet instrumentów dętych. Wyk.: St. Szejwało — trąbka, K. Dargis — puzon, J. Wasilewski i A. Szewczyk — walternia; 19.52 (z Łodzi Chwila muzyki z płyt; 19.57 Sygnał czasu; 20.02 Dziennik; 20.30 Koncert Orkiestry Symfonicznej pod dyr. W. Kałki-Rowickiego; 21.25 Z życia kulturalnego — „Jarosław Dąbrowski" — Z. Szymańskiego; 21.30 Kwadrans piosenek; 21. 45 „Radiowy Uniwersytet Ludowy"; 22.00 Ostatnie wiadomości dziennika radiowego; 23.25 (z Łodzi) Koncert życzeń.

PODZIĘKOWANIE

Tow. Blicharskiemu, dyr. Państw. Fabryki Wyrobów Skórzanych, za oddanie znalezionego zegarka serdecznie dziękuję.

M. Czernik, Sienkiewicza 56

PRZETARG

Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Łódzkiego Dyrekcje Budowy Linii 220 kV Śląsk—Łódź—Warszawa w Łodzi, ul. Magistracka Nr 22 ogłasza przetarg nieograniczony na budowę szopy 5x20 m (wraz z dostawą materiałów) na terenie podstacji transformatorowej w Janowie k. Łodzi.

Do złożonej oferty należy dołączyć kosztorys na wybudowanie szopy i prowizorycznego urządzenia sanitarnego. Oferty winny być składane w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na budowę szopy w Janowie k. Łodzi".

Bliższych informacji udziela się w Dyr. Budowy Linii 220 kV w Łodzi, ul. Magistracka Nr 22 pokój Nr 7 w godz. 8—16 **do dnia 2 czerwca br.**

Termin składania ofert mija z **dniem 4 czerwca br.**

Dyrekcja Budowy Linii 220 kV w Łodzi zastrzega sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania powodów.

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Dyrekcja Kolei Państwowych Wydział Mechaniczny w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na wyładunek na stacjach kolejowych: : Koluszki, Kutno-Azory, Częstochowa; Piotrków, Słotwiny, Olechów; Widzew-Janów i Łódź Fabryczna, węgla z wagonów z ułożeniem w sztable i bez ułożenia.

Szczegółowe informacje dotyczące wyładunku można otrzymać w Wydziale Mechanicznym DOKP ul: płk: Więckowskiego 16, II p. pokój 229.

Oferty z podaniem ceny od jednej tony należy składać w zalakowanych kopertach bez znaków firmowych z napisem: „Oferta na wyładunek węgla na stacji Kutno, względnie Częstochowa itp" do skrzynki ofertowej DOKP Łódź, ul: Więckowskiego 20 **do 15. 6. 1947 r** otwarcie których nastąpi w tym samym dniu o godzinie 10-tej rano.

Wadium przetargowe zgodnie z obowiązującymi przepisami w wysokości zł 10 000 — należy złożyć w Kasie Dyrekcyjnej DOKP Łódź, a kwit wpłaty dołączyć do oferty.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na cenę i wynik przetargu, oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Państwowe Zakłady Przemysłu Bawełnianego Nr 4 w Łodzi ul. Sienkiewicza Nr 82—84 ogłaszają przetarg nieograniczony na wykonanie podstacji transformatorowej na terenie Zakładów przy ul. Gdańskiej Nr 163.

Oferty pisemne odpowiadające treści ślepego kosztorysu należy składać **w Wydziale Zaopatrzenia (pokój Nr 4)** do dnia 15 czerwca godz. 10-ej w kopertach zalakowanych z napisem: „Oferta na wykonanie podstacji przy ul. Gdańskiej 163".

Otwarcie ofert nastąpi **w dniu 15 czerwca godz. 12-ej.**

Szczegółowe informacje, ślepe kosztorysy oraz warunki przetargu można otrzymać w Wydziale Zaopatrz. PZPB Nr 4 w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza Nr 82—84.

PZPB Nr 4 zastrzegają sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetagu bez padania powodu.

Wadium przetargowe w wysokości 1 proc. od sumy oferowanej należy wpłacić do kasy BGK w Łodzi na konto Nr 125, a kwit dołączyć do oferty.

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO Nr 4 w Łodzi

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Państwowa Centrala Handlowa w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę materiałów piśmiennych i biurowych. Oferty w nieprzezroczystych zapieczętowanych kopertach bez znaków firmowych z napisem: „Przetarg na dostawę materiałów piśmiennych i biurowych" należy składać do dnia 12 czerwca 1947 roku do godz. 11-ej w Wydziale Gospodarczym PCH, Warszawa, ul. Piusa XI Nr 43, IV piętro, pokój Nr 7; gdzie można otrzymać informacje i podkładki kosztorysowe.

Komisyjne otwarcie kopert odbędzie się w tymże dniu o godz. 12-ej. Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium w wysokości 1 proc. sumy kosztorysowej w papierach wartościowych lub innych walorach w kasie PCH Warszawa, ul. Piusa XI Nr 43 w godzinach urzędowych.

Państwowa Centrala Handlowa zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, skorzystania z oferty w całości lub w części, jak też unieważnienia przetargu bez podania powodu i ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań.

Uśmiechnij się



ROZPORZĄDZENIE PORZĄDKOWE PREZYDENTA M. ŁODZI W SPRAWIE OGRANICZENIA OBROTU LODAMI

Wobec braku artykułów mlecznych oraz masowo występującego objawu fałszowania lodów na terenie m. Łodzi zarządzam na podstawie art. 108 i 109 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 19 stycznia 1928 roku o organizacji i zakresie działania władz administracyji ogólnej (DzURP Nr 80 z 1936 r. poz. 555) co następuje:

§ 1

Zabrania się dokonywania wszelkich obrotów lodami na terenie m. Łodzi we wtorki, środy, czwartki każdego tygodnia w przedsiębiorstwach przemysłu gastronomicznego i gospodniego, w stołówkach, w sklepach spożywczych, kioskach, budkach, straganach i wszelkich przedsiębiorstwach handlowych, a także przy prowadzeniu handlu obnośnego.

§ 2.

Winni naruszenia przepisów niniejszego rozporządzenia (sprzedawca, nabywca, konsument) będą karani w myśl art. 112 powołanego rozporządzenia grzywną do 5.000 zł lub karą aresztu do 14 dni, albo obu tym karom łącznie.

§ 3

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Łódź, dnia 29 maja 1947 roku.

PREZYDENT MIASTA
(—) Eugeniusz Stawiński

Zarząd Miejski w Łęczycy ogłasza

KONKURS

na stanowisko technika miejskiego

Warunki uposażenia: VII stopniem płacy urzędników państwowych wraz ze wszystkimi dodatkami samorządowymi. Mieszkanie zapewnione.

Wymagane wykształcenie: średnia szkoła techniczno-budowlana i przynajmniej 1-roczna praktyka na tym stanowisku.

Podania wraz z życiorysem i odpisami świadectw szkolnych i z dotychczasowej pracy, należy składać do Sekretariatu Zarządu Miejskiego w Łęczycy w terminie do dnia 20 czerwca 1947 roku.

OBWIESZCZENIE

w sprawie spisu użytków rolnych i zasiewów, spisu zwierząt gospodarskich oraz szacunku plonów.

Na skutek zarządzenia Ministra Administracji Publicznej z dnia 10 marca 1947 roku odbędą się na terenie m. Łodzi niżej wymienione spisy:

1) Spis użytków rolnych i zasiewów od 1-go do 15-go czerwca rb.
2) Spis zwierząt gospodarskich od 1-go do 15-go lipca br.
3) Szacunek plonów od 16-go sierpnia do 31-go października br.

Komisarze spisowi, zaopatrzeni w odpowiednie legitymacje z podpisem i pieczęcią Zarządu Miejskiego, obejdą w tym czasie nieruchomości oraz gospodarstwa rolne położone w obrębie Wielkiej Łodzi i dokonają na miejscu szczegółowego spisu posiadłości oraz upraw rolnych, a także spiszą wszelkie zwierzęta gospodarskie łącznie z posiadanym drobiem oraz dokonają szacunku plonów. Na żądanie komisarza spisowego każdy zainteresowany obywatel obowiązany jest udzielić wyczerpujących i prawdziwych wiadomości w zakresie pytań objętych formularzami spisowymi. Dane udzielone komisarzom spisowym mają charakter czysto statystyczny. Przez złożenie zgodnym z prawdą zeznań spisowych żaden obywatel nie będzie narażony na uszczerbek. Uchylający się od spełnienia tego obowiązku ulegnie karze grzywny lub aresztu, przewidzianej w § 4 Rozporządzenia Rady Ministrów z 22.III 1937 r. o statystyce produkcji rolnej (DzURP Nr 27, poz. 255).

Spisy mają dla gospodarki Państwa bardzo doniosłe znaczenie, dlatego wzywa się zainteresowanych do ułatwienia komisarzom spisowym ich pracy przez chętne i rzetelne zeznawanie danych spisowych.

Łódź, dnia 24 maja 1947 roku.

ZA PREZYDENTA MIASTA
(—) Stanisław Duniak
Wiceprezydent Miasta

Ze sportu

Wczoraj padło rozstrzygnięcie

Kto z czytelników „Głosu Robotniczego" wygrał premie pieniężne?

Z MECZU ŁÓDŹ—POMORZE



Przed skrzyżowaniem pięści zawodników kierownicy drużyn wymieniają podarunki.

W obecności Kolegium redakcyjnego odbyło się wczoraj w lokalu Redakcji losowanie premii pieniężnych 5.000, 3.000 i 2.000 złotych przeznaczonych jako nagrody na nasz Konkurs Sportowy Nr 1 polegający na odgadnięciu wyniku meczu bokserskiego Łódź—Pomorze, który jak wiadomo zakończył się zwycięstwem Łodzi 11:5.

Trafnych odpowiedzi na 3 tysiące 25 głosów otrzymaliśmy 157 i wśród nich rozlosowaliśmy premie.

5.000 złotych zdobył ob. Jan Machała zamieszkały w Łodzi przy ul. Targowej Nr 31

3.000 złotych zdobył ob. Maciej Orzechowski zamieszkały w Łodzi przy ul. Żeromskiego Nr 75.

2.000 złotych zdobył ob: Zdzisław Piasecki, zamieszkały w Łodzi przy ul. Romana 11.

Zdobywcy nagród pieniężnych proszeni są o przybycie z dowodami osobistymi do Buchalterii „Głosu Robotniczego" ul. Piotrkowska 86 (III piętro), w celu podjęcia wygranych premii.

Uwaga w tym tygodniu nowy konkurs!!!

Z MECZU ŁÓDŹ—POMORZE



Woźniakiewicz (Łódź) gratuluje dzielnej postawy swemu przeciwnikowi Mrozowskiemu (Pomorze)

Sytuacja w Kl. Państwowej

GRUPA I

Wisła—Ognisko 7:0 (3:0)
Polonia (Bytom)—KKS 2:2 (1:1)
Polonia (Św.)—Polonia (War.) 2:2 (2:1)
Motor—Szombierki 3:0 w. k

GRUPA II

Cracovia—Orzeł 3:1 (1:1)
AKS—Gedania 1:1 (1:1)
Grochów—Radomiak 2:2 (0:1)
Pomorzanin—RKU 2:2 (1:1)
Rymer—ZZK 6:5 (2:3)

GRUPA III

Warta—KKS (Olsztyn) 8:1 (3:0)
WMKS—RKS (Szcz.) 6:1 (2:1)
Czuwaj—Tęcza 1:1 (1:0)

W pierwszej grup'e prowadzi W'sła w drugiej AKS i w trzeciej Warta przed ŁKS-em.

Szerm'erze ZZK lepsi

W meczu szermierczym o drużynowe mistrzostwo Łodzi ZZK pokonał AZS w szpadzie 8:1 (stosunek trafień 26:10) a w szabli 9:0 (st. traf. 45:18).

Z życia Zrywów

Zryw (Lutomiersk) zwyciężył Zjednoczone II

Na stadjonie miejskim w Lutomiersku, rozegrane zostały zawody piłki nożnej pomiędzy KP Zjednoczone a ZWM Zryw mecz zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Zrywu Lutomierskiego 4:1 (3:0).

Bramki dla zwycięskiej drużyny uzyskali Kacprzak 2, Bujnowicz i Werner po 1.

Dla KP Zjednoczonych jedyną bramkę uzyskał lewy łącznik.

P.Z.K. rozstrzygnął spór

Bek nie miał racji

1 Maja ubiegłego miesiąca na torze w Helenowie odbyły się zawody kolarskie w których w wyścigu na 20 km z finiszami pierwsze miejsce zdobył Wojcieszek (DKS) przed Bekiem (KS Tramwajarz) i Pietraszewskim L. DKS).

Przeciwko przyznaniu pierwszego miejsca Wojcieszkowi który uciekł po zostałym o 200 metrów zaprotestował Bek wychodząc z założenia, że wskutek zdobycia największej ilości punktów na finiszach pierwsze miejsce należało się jemu.

Otóż w tej sprawie nadeszło pismo od PZK w Warszawie, które wyjaśnia:

„Zgodnie z regulaminem (w wyścigu z finiszami) o zwycięstwie decyduje w pierwszym rzędzie najkrótszy czas osiągn'ęty w wyścigu przez zawodnika..."

Tego jeszcze nie było

Najlepsi motocykliści polscy walczyć będą o „Wielką Nagrodę Łodzi"

a nasi Czytelnicy o premie 5.000, 3.000 i 2.000 złotych

Łódzki Okręgowy Związek Motocyklowy szykuje nielada sensację wszystkim zwolennikom sportu motorowego w nadchodzącą niedzielę.

ZARZĄD MIEJSKI FUNDUJE NAGRODĘ

Na torze żużlowym WKS-u spotka się bowiem w tym dniu cała nasza elita najlepszych motocyklistów w Polsce, którzy walczyć będą o Wielką Nagrodę Łodzi ufundowaną przez Zarząd Miejski.

Protektorat nad tymi ciekawymi zawodami przyjął Prezydent Miasta Tow. Stawiński.

Do Komitetu Honorowego między innymi zaproszeni zostali płk. Marchwiński, który będzie pełnił funkcje honorowego startera, oraz płk. Moczar.

STARTUJĄ...

Wielka Nagroda m. Łodzi rozegrana zostanie na dystansie 5 okrążeń toru. Do chwili obecnej organizatorzy zapewnili już sobie udział takich kierowców jak: Wilkaryjczyka, Gburka, Śrutowskiego z Gdyni, Klimaszyka, Komina z Poznania, Jankowskiego, Piechała, Saneckiego z Katowic, Bonina, Budy, Śmigiela z Bydgoszczy; Bruna, Morawskiego, Pawlaka i Słonka z Warszawy. —

KTO BĘDZIE REPREZENTOWAŁ ŁÓDŹ?

Łódź reprezentowana będzie oczywiście przez nowych najlepszych jeźdźców, a w'ęc Więcka, Krakowiaka i Muchę.

Zawody będą filmowane przez Film Polski i transmitowane przez radio. Audycje przeprowadzi jeden ze „speców" w sporc'e motocyklowym ob. Pietrzak ze Śląska.

CZYTELNICY BĘDĄ MOGLI WYGRAĆ 5.000, 3.000 i 2.000 złotych

Podczas, gdy najlepsi nasi motocykliści walczyć będą w niedzielę o nagrodę Zarządu Miejskiego m. Łodzi, Czytelnicy „Głosu Robotniczego" nie wątpliwie będą zaciskali kciuki u obu rąk, aby nagroda Łodzi dostała się w ręce ich wytypowanych faworytów..

W związku bowiem z tą ciekawą i zapowiadającą się na wielką skalę imprezą rozpisujemy nowy Konkurs Sportowy. Polegać on będzie na wytypowaniu przypuszczalnego zwycięzcy nagrody m: Łodzi: Każdy z naszych Czytelników będzie miał poraz już drugi okazję wygrania 5.000, 3.000 lub 2.000 złotych w przyszły poniedziałek wystarczy odgadnąć tylko..: zwycięzcę:

Do soboty będziemy zamieszczali kolejne kupony, które należy wyciąć i wszystkie 4 jednakowo wypełnić a w sobotę złożyć je w Redakcji „Głosu Robotniczego" w godzinach od 9 rano do 18 wieczorem.

W poniedziałek nastąpi losowanie kuponów, których właściciele wytypują zwycięzcę.

Dzisiaj zamieszczamy kupon Nr 1.

KUPON Nr 1

Kto wygra Wielką Nagrodę Motocyklową m. Łodzi?

Nazwisko i Imię ....

Adres ....

Bek i Pietraszewski

nadal zwyciężają w Szczecinie

W Szczec'nie odbyły się drugie zawody kolarskie na torze, w których brali udział kolarze przebywający na obozie przedolimpijskim.

Wyścigi przyniosły nowy sukces kolarzom łódzkim Bekowi i Pietraszewskiemu Lucjanowi.

W wyścigu sprinterów Bek pokonał powtórnie największego swego rywala Kupczaka i ustanowił rekord toru na 200 m w czasie 12,6 sek.

W wyścigu amerykańskim parami na 20 km zwyciężyła para łódzka Bek-Pietraszewski wygrywając wszystkie finisze.

Przypominamy, że mistrzostwa Polski na torze, w których dojdzie do ciekawego spotkania Beka z Kupczakiem o koszulkę z Białym Orłem odbędą się w Łodzi w tym miesiącu.

Konkurs na nowele dla robotników

Rozstrzygnięty został konkurs na nowele dla robotników, ogłoszony przez krakowski związek literatów. Nadesłano ogółem 29 prac.

Jury przyznało pierwszą nagrodę (10 tysięcy zł) R. B. Romańskiemu z Nowego Sącza za opowiadanie pt. „Polscy kolejarze", drugą (7.000 zł) Z. Królowej z Krakowa za opowiadanie pt. „Kożuch Jędrzeja Dyląga", trzecią (4.000 zł J. Wrzosowi z Nowego Sącza za nowele pt. „Pan deszcz, świat i wróble".

Ponadto wyróżniono prace S. Pagaczewskiego (Kraków), St. Milera (Gliwice) oraz M. Midowiczowej (Kraków).

W Związkach Zawodowych

ZEBRANIE FILMOWCÓW

W tych dniach odbyło się Ogólne Zebranie członków Związku Zawodowego Prac. Filmowych R.P. Przy obecności 1113 członków zebranie zagaił przewodniczący Zarządu, ob. Rubiński Stefan.

Po ożywionej dyskusji wybrano 27 delegatów na Zjazd Ogólnokrajowy. W sprawie Umowy zbiorowej oświadczył tow. Rubiński, że wybrana przez Zarząd Główny Komisja opracowała już i przedstawiła Dyrekcji Filmu Polskiego projekt Umowy Zbiorowej. Odbyły się również wstępne rozmowy:

Kto ma prawo do urlopów miesięcznych?

Celem ostatecznego uregulowania uprawnień pracowników fizycznych do urlopów podajemy do wiadomości co następuje:

O warunkach potrzebnych do uzyskania miesięcznego urlopu **decydują postanowienia zawarte w obowiązujcych Umowach Zbiorowych, oraz przepisy ustawy o urlopach. W** zasadzie **urlop miesięczny obowiązuje po przepracowaniu dziesięciu lat w jednym zakładzie pracy bez przerwy.**

Odnośnie szczegółów w udzielaniu urlopów nieuregulowanych Umową Zbiorową należy kierować się następującymi wskazaniami: **Nie bierze się pod uwagę przerw w pracy od roku 1939 wywołanych działaniami wojennymi takich jak: pobyt w obozie koncentracyjnym, pobyt w więzieniu z przyczyn ideowych, udział w walkach partyzancko-wyzwoleńczych czynna służba w Wojsku Polskim. Tego rodzaju przerwy w pracy nie powodują utraty ciągłości o ile pracownik powrócił w okresie trzech miesięcy po ustaniu przyczyny, do tego samego zakładu pracy.**

Przerwy w pracy wywołane przesiedleniem, wysiedleniem i wywiezieniem przymusowym na roboty, **nie powodują utraty ciągłości w danym zakładzie pracy, lecz nie wlicza się je do czasu pracy.**

Jednak pracownikom, którym w roku 1945 i 1946 poszczególne zakłady pracy wliczały okres przerwy do podstawy obliczania urlopu i udzielały miesięcznego urlopu — **w roku 1947 można również udzielić urlopu miesięcznego jak w latach poprzednich, bez prawa przerzutu tego stanu faktycznego na innych pracowników i inne zakłady pracy.**

Wydowca: Woj Komitet PPR w Łodzi Komitet Redakcyjny. Red i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31.
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55 tel. 111-50 Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy". D — 015935

Z praktyki spółdzielczości

Komentarz do wyjaśnienia

W Nr. 144 „Głosu Robotniczego" ukazało się wyjaśnienie Powszechnej Spółdzielni Spożywców w związku z artykułem moim p. t. „Powszednie grzechy Spółdzielczości" („Głos Rob." z dn. 20 maja br.). Ze względów, o których mowa będzie niżej wyjaśnienie to zasługuje na kilka słów komentarza.

1-o W sprawie **masła** w sklepach spółdzielczych dowiadujemy się z wyjaśnienia, że PSS usiłowało nawiązać bezpośredni kontakt ze spółdzielniami mleczarskimi co do zakupów masła, jednak te usiłowania nie dały pożądanych wyników. Z tej informacji należy wyciągnąć wniosek, że pomiędzy poszczególnymi organizacjami spółdzielczymi **brak jest niestety koordynacji i współpracy,** co, oczywiście, odbija się niekorzystnie na interesach mas konsumentów.

Drugą przyczyną braku masła ma być **spór cennikowy** pomiędzy PSS a „Społem". Mianowicie „Społem" żąda za kilogram masła Zł 570, podczas gdy ustalona cena wynosi tylko 540 zł. A więc — całkiem słusznie — PSS nie chce i nie może dopłacać różnicy 30 zł. na każdym kilogramie. Jak to zwykle bywa, gdy dwóch się kłóci, trzeci — korzysta. Tym korzystającym jest w danym razie sklepikarz prywatny, który w chwili obecnej każe sobie płacić za **masło spółdzielcze** po 680 zł (!) za kilogram, pokrywając w ten sposób wszelkie „różnice" cen plus „koszty handlowe". W ostatecznym rezultacie traci konsument, zmuszony płacić za masło dyktowane mu przez paskarzy ceny.

2-o 50-procentowa zwyżka ceny **herbaty** wyjaśnienie PSS tłumaczy tym, że „Społem" podwyższyło cenę herbaty do 4.000 zł. za kilogram w hurcie, a więc — po doliczeniu „kosztów handlowych" — sklepy spółdzielcze nie mogą pobierać mniej, jak 50 zł za dekagram. Wydaje nam się, że ta kalkulacja handlowa, podnosząca cenę detaliczną aż o 25 proc. w stosunku do ceny hurtowej jest stanowczo **zbyt daleko idąca,** a przez to niezgodna z zasadami i zadaniami spółdzielczości. Herbata jest bądź co bądź artykułem szerokiego spożycia, a nie jakimś luksusem, a więc cena jej w sklepach spółdzielczych powinna być skalkulowana jak najniżej.

3-o Co do niedokładności i utrudnień w sprzedaży tekstyliów, wyjaśnienie przeprowadza rozróżnienie pomiędzy Domem Towarowym i Halą Towarową PSS, a jej innymi punktami sprzedaży, stwierdzając przytem, że w Domu Towarowym i Hali nie jest stosowany przymus nabywania rzeczy klientowi niepotrzebnych. Praktykuje się to natomiast — jak stwierdza wyjaśnienie — w tej drugiej grupie sklepów tekstylnych, „przeznaczonych do wolnej sprzedaży" (?).

Wypada stwierdzić, że ogromna większość klienteli spółdzielczych sklepów tekstylnych nie orientuje się w tego rodzaju subtelnościach klasyfikacyjnych i słusznie uważa, iż **w każdym** sklepie spółdzielczym powinny obowiązywać nie tylko spółdzielcze ceny, lecz i spółdzielcze zwyczaje handlowe. Zmuszanie klienta do nabywania niepotrzebnego mu towaru, praktykowane niekiedy w podejrzanych sklepikach prywatnych, nie da się niczym absolutnie uzasadnić, gdy chodzi o spółdzielczość. Dodamy, że przytoczona przez nas historia z „przymusowym" swetrem za 700 zł. dotyczyła sklepu przy ul. Piotrkowskiej nr. 100.

Na podkreślenie zasługuje fakt, iż omawiane tu wyjaśnienie podpisane jest tylko inicjałami, co skłania do przypuszczenia, że nie stanowi ono oficjalnej i miarodajnej opinii władz PSS, będąc jedynie wyrazem prywatnych poglądów autora tekstu wyjaśnienia.

Tak czy owak, dowiedzieliśmy się z tego wyjaśnienia wielu rzeczy godnych uwagi i— przeciwdziałania: że nie ma zgodnej i planowej współpracy pomiędzy różnymi ogniwami spółdzielczości, że zdarzają się natomiast między nimi szkodliwe zatargi cennikowe, że kalkulacja handlowa w spółdzielniach nie zawsze jest utrzymana w ramach właściwych, że wreszcie przy sprzedaży tekstyliów istotnie stosowany jest niekiedy przymus kupowania rzeczy niepotrzebnych. Oto są właśnie powszednie grzechy i błędy spółdzielczości, które **w imię ochrony interesów świata pracy** — masowego klienta sklepów spółdzielczych — powinny być jak najprędzej usunięte.

B. D.

50 milionów dolarów kredytu

Zakupy Polski z amerykańskiego demobilu

Na początku br. Polska otrzymała pożyczkę od Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w wysokości **50 milionów dolarów,** na **zakup sprzętu i materiałów z demobilu amerykańskiego,** pozostałego w wyniku wojny na terenach Francji, Belgii, Strefy Okupacyjnej Amerykańskiej w Niemczech i na Bliskim Wschodzie.

Procenty pożyczki są płatne od 1 lipca 1947 roku w wysokości 2 i 3/8 procent, pierwsza rata pożyczki ma być spłacona w r. 1952 a ostatnia w 1976 r.

Pierwsze zakupy czynione były na terenie Francji, później w Belgii. Obecnie Misja Zakupu dokonuje tranzakcji na terenie Amerykańskiej Strefy okupacyjnej w Niemczech.

Towar zakupiony za granicą sprowadzany jest do kraju na koszt Polski — drogą morską i lądową.

Do tej pory Polska zakupiła towarów z demobilu amerykańskiego **za sumę 34.810.873**

Najskuteczniejsza broń przeciw drożyźnie

Towary po godziwych cenach

Od lipca powstaną 2 wielkie Domy Towarowe PCH w Łodzi

W dyskusji nad usprawnieniem naszego handlu świat pracy i nasza partia wypowiedziały się za potrzebą **tworzenia sieci państwowych domów towarowych,** które w naszej rzeczywistości gospodarczej będą regulatorem cen na rynku detalicznym. Wyjaśniono autorytatywnie, co zresztą potwierdziła istniejąca już praktyka z tych ośrodków, gdzie państwowe domy towarowe zostały założone i już funkcjonują, że tworzenie ich nie jest skierowane przeciwko handlowi prywatnemu, lecz po to, aby ludzie pracy posiadały uczciwe źródła zakupu towarów, produkowanych przez przemysł państwowy i po cenach ustalonych urzędowo.

Pierwszy dom towarowy założono w początkach kwietnia w Bielsku-Białej. Następnie w Katowicach, Gliwicach i Zabrzu. Jak widzimy, okres próbnej akcji objął teren Śląska, na którym państwo posiada najbardziej rozbudowany przemysł. Sieć domów towarowych w najbliższej przyszłości obejmie łódzki okręg przemysłowy. Po rozbudowaniu sieci hurtowni rejonowych na terenie województwa łódzkiego Państwowa Centrala Handlowa przystąpiła już do prac, związanych **z uruchomieniem w Łodzi i w innych ośrodkach miejskich na terenie województwa łódzkiego, domów towarowych.** Pierwsze dwa wielkie domy towarowe **zostaną uruchomione w Łodzi w początkach lipca rb.** Następne w Tomaszowie-Mazowieckim, w Piotrkowie itd.

W ten sposób kolejno sieć państwowych domów towarowych obejmie wszystkie ważniejsze ośrodki przemysłowe w naszym kraju, koncentrujące znaczne rzesze pracowników i robotników. W ten sposób robotnicy i pracownicy wszystkich większych ośrodków przemysłowych i mieszkańcy większych miast uzyskają możność nabywania artykułów pierwszej potrzeby wyprodukowanych przez przemysł państwowy po godziwych cenach, co stanie się jeszcze jednym skutecznym środkiem walki z paskarstwem.

Usunąć zachętę do procederu wyzysku!

Należy zlikwidować spekulantów na łódzkich rynkach

Zapowiedziana została ostra walka przeciw spekulantom. Już obecnie organa kontrolne Ochrony Skarbowej i Delegatury Komisji Specjalnej wszczęły energiczną akcję przeciw kupcom, co do których istnieje podejrzenia, że nie wykazują do opodatkowania całości swych obrotów, magazynują artykuły pierwszej potrzeby, bądź sprzedają wytwory przemysłu państwowego po cenach spekulacyjnych, operując w handlu marżą kilkakrotnie przewyższającą dopuszczalną jej wysokość.

Powołane do tej akcji **organa kontroli nie zwróciły, niestety, do tej pory należytej uwagi na machinacje spekulacyjne tych wszystkich, którzy trudnią się handlem tekstyliami na tak popularnych w naszym mieście rynkach.**

W tych punktach handlu ceny najbardziej poszukiwanych w tej chwili tkanin bawełnianych, jak **kretony, batysty itp. ,które znajdujemy zarówno na straganach jak i u przekupniów, przekraczają o 100 i więcej procent obowiązujące cenniki. Ta spekulacyjna drożyzna artykułów włókienniczych na rynkach nie pozostaje bez wpływu na kształtowanie się cen artykułów spożywczych.**

Dla chłopów, producentów wiejskich, a nawet i przekupniów wiejskich, którzy dostarczają na rynek takie artykuły jak nabiał, warzywa itp., miernikiem cen artykułów przemysłowych jest ich widzialny i uchwytny na rynku poziom.

Do ich świadomości nie dociera fakt, że ceny rynkowe odbiegają poważnie od cen obowiązujących na te artykuły i są mniej lub więcej respektowane na mieście.

Kobieta wiejska, która przywiozła nabiał do miasta, kupując na swe potrzeby parę metrów kretonu w pierwszym lepszym kramie u przekupnia rynkowego, płaci za metr tego towaru 400 do 450 złotych wówczas, gdy cena właściwa tego artykułu kształtuje się w granicach 180—200 złotych.

Jest publiczna tajemnica, że dostarczycielami towarów bawełnianych na rynki łódzkie są detaliczni odbiorcy bławatnych sklepów PSS. Kilkugodzinne stanie w ogonku jest dla tej plejady kupujących zajęciem bardzo zyskownym. Tą drogą dostają się do sprzedaży na rynkach towary zakupione tanio i odsprzedawane w handlu łańcuszkowym po cenach wygórowanych.

Nielikwidowanie tego zjawiska, nie poddanie bacznej kontroli handlu rynkowego artykułami włókienniczymi stwarza dogodną okazję dla licznych płotek spekulacyjnych dla bezkarnego uprawiania zyskownego procederu. Ponieważ, jak praktyka życiowa wykazała, jest rzeczą bardzo trudną wyeliminowanie grup spekulantów spośród klienteli sklepów PSS w momencie czynienia przez nich zakupów, jedynym skutecznym środkiem walki z tymi elementami było by uniemożliwienie spekulacyjnego handlu zakupionymi w spółdzielni towarami przez wprowadzenie stałej i ścisłej kontroli cen na rynkach i to zarówno w kramach jak i wśród handlarzy na tak zwanym „ręczniaku".

Z momentem gdy dalsza zyskowna odsprzedaż nabytego tanio towaru przestałaby być zajęciem rentownym a trudniący się tym handlem spekulanci znaleźliby się w obozach pracy — automatycznie i akces do sklepów spółdzielczych zostałby umożliwiony światu pracy. Równocześnie akcja ucinająca spekulację artykułami przemysłowymi na rynkach (które z tradycji są miejscem zakupów ludności wiejskiej) odbiłaby się korzystnie na kształtowaniu się cen artykułów spożywczych, których dostarczają producenci wiejscy.

I. K.

Kronika kulturalna

Podczas prac wykopaliskowych w zamku piastowskim w Szczecinie, odkryto stare mury i fundamenty kościoła św. Ottona z XII wieku.

Równocześnie prowadzone są roboty zabezpieczające zamek.

* * *

Zakład geograficzny Uniwersytetu Łódzkiego liczy obecnie 40 słuchaczy. Biblioteka zakładu posiądą dwa tysiące tomów.

* * *

Żydowski świat literacki obchodzi 60-lecie urodzin głośnego pisarza żydowskiego, Józefa Opatoszu, autora tłumaczonej również na język polski powieści „W lasach polskich".

Czytelnicy piszą

Trzeba się zająć małymi fabrykami

Tak się już u nas przyjęło, że załogi maleńkich fabryk są traktowane po macoszemu. Zapominamy, że robotnik gdziekolwiek pracuje musi odżywiać się i ubrać tak samo, jak pracujący w największych fabrykach.

W naszej fabryce „Zjednoczone Fabryki Wyrobów Dzianych" (d. Müller, Cymer i Słoczyński) zatrudnionych jest tylko 22 robotników. Podlegaliśmy do 15 kwietnia Dyrekcji Przemysłu Miejscowego. Od 15 kwietnia przydzielono nas do CZPW do Wydziału Przemysłu Drobnego. Jeśli za podstawę wziąć naszą fabrykę to można stwierdzić, że praca niektórych urzędów jest wręcz szkodliwa. Nie chcąc być gołosłownym podajemy fakty.

Z Dyrekcji otrzymaliśmy surowiec, który nam starczył do 12.4 rb. gdyż oświadczono, że gdy zostaniemy przyjęci 9.4 przez CZPWŁ. stamtąd otrzymamy surowiec. Okazało się, że tak nie było. Fabryka nasza była nieczynna od 13 kwietnia do 6 maja.

Po usilnym staraniu się o surowiec i za wstawieniem się Naczelnika Wydziału Przemysłu Drobnego, ob. Balińskiego, który w tej sprawie kilkakrotnie interweniował otrzymaliśmy surowiec.

Obecnie surowiec się skończył. Uzyskaliśmy zlecenie z Centrali Tekstylnej w dniu 14.5 rb. na otrzymanie z Fabryki Nr 6 — 600 kg bawełny.

Po załatwieniu związanych z tym formalności tj. ze zleceniem musiano iść do Dyrekcji Bawełnianej, stamtąd do Składnicy Przędzy Nr 2, Piotrkowska 175 a, skąd otrzymaliśmy skierowanie do Fabryki Nr 8, gdzie wydano nam rachunek. Po przyjściu z rachunkiem okazało się, że Fabryka Nr 8 wystawiła niewłaściwy rachunek, musiano więc powtórnie iść po uzupełnienie i oddanie w Składnicy Przędzy Nr 2 i czekać na otrzymanie rachunku. Po otrzymaniu rachunku należało wpłacić wymienioną sumę w Narodowym Banku Polskim i pokwitowanie przedstawić Składnicy, gdzie się otrzymało upoważnienie do odbioru wymienionej bawełny.

Po przybyciu z furmanką po odbiór bawełny z przędzalni przy ul. Dąbrowskiego 15, na miejscu okazało się, że ob. dyr. Skierski polecił nie wydawać przędzy, gdyż Dyrekcja Przemysłu Bawełnianego swój kontygent już wybrała. Załatwianie formalności celem otrzymania upoważnienia do odbioru wymienionego surowca zajęło nam równe 10 dni.

Sprawa igieł do maszyn przedstawia się nie lepiej. W Dyrekcji Zaopatrzenia oświadczono, że igły otrzymamy, lecz wtedy, gdy to nie będzie z uszczerbkiem dla fabryk CZPWŁ.

Nawet laik może się zorientować z wyżej powiedzianego, że takie postępowanie graniczy poprostu ze szkodnictwem. 22 rodziny oczekują od urzędów zapewnienia normalnej pracy, a przed nami wyrasta mur przeszkód w uzyskaniu surowca i materiałów. Robotnicy pracują ofiarnie i tego samego domagają się od urzędników, od których zależna jest nasza normalna praca, a więc egzystencja naszych rodzin.

Zwracamy się więc do CZPWŁ. o zainteresowanie się naszą sprawą. Prosimy o szybkie i pozytywne rozwiązanie tego węzła gordyjskiego. Najskuteczniejsze, według nas, byłoby przeprowadzenie komasacji z inną większa fabryką przemysłu dzianego.

ZA RADĘ ZAKŁADOWĄ
Bojanowska Helena, Dębska Wiktoria
KIEROWNIK FIRMY
Kolczyński Wincenty



PROMYK

63

Ewka Pytajnik ma głos



Podczas dużej przerwy grupka uczennic zebrała się przed kolorową mapą Azji. W środku stała Ewka i długą pałeczką wodziła po błękitnych, cieniutkich niteczkach krętych chińskich rzek, głośno wymieniając ich nazwy:

— Jang-tse-Kiang i Hoangho wpadają do morza chińskiego ,rzeka Amur do morza Ochockiego, zaś...

— Pytajniczku kochany — przerwała nagle Halinka Tokarska — wszystko to wiemy i o Chinach doskonale umiemy, opowiedz nam coś niecoś o ryżu.

Halince bardzo na tej wiadomości zależało, ponieważ pani na poprzedniej lekcji obiecała pytać dziewczynkę. „Kuła" więc biedaczka do późnego wieczoru, lecz nieznośny ból chorych oczu tak począł dziewczynce dokuczać, że musiała przerwać naukę Rano wstała z mocnym postanowieniem przeczytania o ryżu, niestety, mama się źle czuła i Halinka musiała przygotować ojcu śniadanie. Nic więc dziwnego, że tak bardzo Ewkę prosiła o króciutkie opowiadanie. Ponieważ wszystkie dziewczynki ogrom nie lubiły, kiedy Ewka opowiadała, więc dalejże wykrzykiwać, zapraszać jedna przed drugą.

— Ewa, Ewunia, Pytajniczku, nie bądź jak głaz nieczuła, nie pozwól tak się prosić!

— Sroki zatracone, uspokójcie się wreszcie — poskramiała rozkrzyczaną gromadkę Ewka. Chcecie o ryżu? Zaraz, zaraz, co by wam tu powiedzieć? Aha, już wiem! „I w Paryżu nie zrobią z owsa ryżu!"

— E, wstydź się Ewka, drwiny z nas stroisz, a tu pauza się skończy i co ja biedną pocznę — pytała zatroskana Halinka.

— No więc dobrze, dobrze już opowiem — oznajmiła Ewka, której żal się zrobiło Halinki.

— Proszę o spokój — zawołała Zosia Żurawska. Pytajnik ma głos.

Ewka przybrawszy dostojną minę, odchrząknęła, a opierając się na cienkiej pałeczce zaczęła tak:

— Ryż jest rośliną z gatunku traw uprawianych w Azji, Afryce i Australii. Ciężka jest praca rolnika uprawiającego ryż w wodzie po kolana. Roślina ta bowiem musi mieć glebę obficie nawodnioną już od chwili wsiania, aż do kwitnięcia. Ryż dojrzewa w ciągu czterech miesięcy. Trzeba dodać, że w okolicach podzwrotnikowych w warunkach sprzyjających można zbierać dwa plony rocznie. Po zebraniu z pola i omłóceniu ziarno obłuskuje się z plewek, a potem łuszczy, to znaczy „szlifuje" ze skórki i zarodka. Ojczyzną ryżu są Chiny, tam też najwięcej go spożywają.

— O, to Chińczycy napewno nigdy nie chorują, ponieważ ryż jest lekkostrawny — wtrąciła Jula.

— Też wleciałaś, właśnie, że chorują, bowiem ryż łuszczony nie zawiera witamin — wyjaśniała Ilonka.

— Tak, rację masz, Ilonko — dodała Ewka. Musisz zapamiętać, Julo, że kiedy Chińczycy spożywali za dużo ryżu, zapadali na chorobę zwaną beri-beri.

— Powiedzcież mi, koleżanki, co wyrabiają z ryżu? — zapytała Zosia.

— Japończycy piwo — wykrzyknęła Halinka.

— A Chińczycy — dodała Ewka — wyplatają ze słomy ryżowej kapelusze, maty, buty, robią również miotełki, szczotki i wiele bardzo pożytecznych rzeczy.

— Z ryżu robią także doskonały puder kosmetyczny — wtrąciła Janka.

— Wiecie co, dziewczynki, zasadzę sobie ziarenko ryżu w doniczce — pochwaliła się Stefcia Górecka, która zaczęła nawet liczyć, ile to zbierze ryżu z jednego ziarenka, a tu cała gomadka jak nie huknie głośnym śmiechem. Speszyło to dziewczynkę, czerwona jak burak nieśmiało zapytała:

— Z czego się śmiejecie?

— Oj, głowo, głowo, ze słomy ryżowej — drwiła Janka. Przecież Ewka wyraźnie mówiła, że ryż jest łuszczony i wyzbyty zarodka. Jakżesz ci zakiełkuje, co?

— Aha, prawda — i w tej chwili Stefcia poczęła śmiać się razem z koleżankami z własnego roztargnienia.

Głośny dzwonek przerwał ciekawą „pogawędkę" i wesoła gromadka niczym stado wróbli rozpierzchła się na miejsca.

Maria Cyganowska

Szarada

Pierwsza — pierwsza — wyraz łatwy:
pierwsze słowo małej dziatwy.
Druga — pierwsza — razem z owsem,
kiedy drobno posiekana,
koniom jadło da najzdrowsze,
proszę pana.

Łamigłówka

Jakie zwierzę na wiele lat przed człowiekiem odkryło oba bieguny?

KRONIKA »PROMYKA«

Żołnierze i oficerowie polscy, przebywający jeszcze we Francji, w liczbie 206 osób, zgłosili się ostatnio do władz wojskowych o dokonanie formalności demobilizacyjnych ptrzebnych im na powrót do kraju.

* * *

Dzieci Warszawy otrzymaja wkrótce nowy teatr pod nazwą „Guliwer", który mieścić się będzie w Domu Wojska przy ul. Królewskiej. Pierwszym widowiskiem bedzie baśń pt. „Gęgorek"; następnymi premierami będą: „Guliwer wśród liliputów", „Zaczarowany kalosz", „Złota rybka" i „Piraci".

* * *

Ministerstwo Oświaty w trosce o dostarczenie dzieciom szkolnym potrzebnej ilości podręczników, nakazało wszystkim wydawnictwom szkolnym zaopatrzenie szkół na dzień 1 września rb. w komplet podreczników. Cały zapas papieru przeznaczony na druk ksiażek oddany będzie na cele szkolne.

* * *

Do portu Nowego Jorku przybył statek nasz „Sobieski", który zapoczątkował stałą komunikacje między Włochami a Ameryka. Na „Sobieskim" przyjechało 506 pasażerów.

* * *

Wystawę „Przemysł Ziem Odzyskanych", jaka obecnie trwa w Warszawie, zwiedziła wycieczka literatów czechosłowackich. Goście w słowach pełnych uznania mówili o tym co zdziałał Rząd nasz na Ziemiach Zachodnich, stanowiących nierozerwalną cześć Polski.

* * *

W Paryżu otwarta została wystawa obrazów i rysunków wykonanych przez dzieci, posiadajaca około 1,200 eksponatów. Wszystkie prawie kraje nadesłały prace swych dzieci, wśród nich Polska, która nadesłała 50 obrazów.

Maria Konopnicka

TĘCZA

A kto ciebie, śliczna tęczo,
siedmiobarwny pasie,
wymalował na tej chmurze,
jakby na atłasie?

Słoneczko mnie malowało
po deszczu po burzy,
pożyczyło sobie farby
od tej pełnej róży.

Pożyczyło sobie farby
od kwiatów z ogroda
Malowało tęczę na znak,
że będzie pogoda.

Zagadki

Gdy pięć liter miały,
w sadzie dojrzewały
jesienią i latem.
Gdy im „o" zabrali,
pasły się na hali
wełniste i kudłate.

*

Trochę drzewa,
trochę stali —
wzięli razem
i pisali.

*

Przyjechali młodzi, starzy
i zabrali gospodarzy,
a mieszkanie oknem uciekło.

O tym, jak Hanka i Janka pomogły jeńcom

Dzień był szarawy i mglisty. Od rana prószył śnieg, który topniał natychmiast. Przechodnie człapali ostrożnie, starając się omijać wieksze kałuże. Twarze przechodniów były smutne. Czasem szczękając bronią, przemknął żandarm.

Janka narzuciła na siebie ciepły paltocik i coś starannie ukrywając pod nim wybiegła z mieszkania. Śpiesznym krokiem ruszyła przed siebie. Wreszcie przystanęła na skraju ulicy i zapukała do maleńkiego okienka o popekanych szybach. Milczenie. Zniecierpliwiona długim oczekiwaniem zapukała ponownie. Znów milczenie. Hanka!—zawołała z nieukrywaną irytacją. Wołanie jej odniosło skutek. Otworzyła drzwi wreszcie dziesięcioletnia może dziewczynka. Janka weszła do wnętrza. Twarz jej złagodniała i zamiast zniecierpliwienia, usta jej rozpromienił uśmiech. Jednak z jej ruchów i wyrazu twarzy widać było, że chce o czymś ważnym porozmawiać. Wreszcie odchrząknęła i zaczęła nagle: — „Haniu, czy pójdziesz ze mną?" — „A dokąd — zapytała Hanka.

— A to, widzisz — dziś będą prowadzić rosyjskich jeńców. Oni są głodni, bo Niemcy chcą ich zamorzyć głodem. Mam cały bochenek chleba, i ty też coś zabierz z domu. Potem przyczaimy się w krzakach i przechodzącym podamy to — wyrecytowała jednym tchem. Hanka nic nie mówiąc, zaczęła się ubierać, wreszcie zapakowawszy coś w papier skinęła na Jankę, by wyszły.

Po pewnym czasie doszły do łąki, przez którą właśnie miały przechodzić szeregi jeńców. Hania — trzymając się kurczowo ręki Janki zręcznie przeskakiwała rowy. Po kostki brnęły w wodzie. Hania miała dziurawe buty, więc napełniły się one lepką, zgęszczoną cieczą. Ale nic nie mówiła przyjaciółce. W końcu doszły do gęstych, bezlistnych teraz krzewów. Janka przyczaiła się za jednym z nich — wskazując drugi Hance. Wkrótce obie dziewczynki dotkliwie przemarzły. Ale nie zdradzały swej obecności nawet ruchem. Od czasu do czasu tupały tylko głucho nogami, dygocac z z zimna. Janka zaczęła już żałować, że zabrała Hanię na tę wyprawę. Hania była od niej o dwa lata młodsza, a przytem niezwykle chorowitą. Ojciec jej został zabrany za sprawę polityczną do więzienia i tam Niemcy go stracili. Matce nie dawali odtąd spokoju. Zabierano ją do najcięższych robót. Hania była jedyną jej pociechą, więc Janka łatwo uprzytomniła sobie rozpacz matki, w razie, gdyby złapali ich Niemcy, albo Hania zachorowała. Zaniepokojona, niepewnym głosem zapytała przyjaciółkę: „A może poszłabyś, Haniu, do domu?". „O, nie, Janeczko; mnie wcale nie zimno — zostanę z tobą.

Janka zaczęła wątpić, czy w ogóle jeńcy będą prowadzeni tą drogą. Czyżby tak długo musiały czekać? W tej chwili dał się słyszeć odgłos miarowych kroków. Janka zadrżała. Nieznacznie przysunęła się do Hani.

Tymczasem konwój zbliżał się coraz bardziej do przyczajonych dziewczynek. Janka straciła zupełnie w chwili stanowczej przytomność umysłu. Szeregi przemykały się... drugi... trzeci... czwarty... dziesiaty, a wreszcie... przedostatni. W tej chwili Janka wyskoczyła zza krzaka, a za jej przykładem Hania; rzuciły szybko paczki. Jeńcy podchwycili je. Niemiec idący za jeńcami, w pierwszej chwili nie zauważył obecności dziewczynek. Nagle podniósł wzrok i ujrzał je, chowające się za krzak. Powietrze przeszył ryk wściekłości. W tej chwili rozległ się tupot ciężkich butów, w powietrzu mignęły sukienki uciekajacych dziewczynek. „Halt, halt! — wołał, lecz wołania szwaba nie odniosły skutku. Janka biegła, trzymając kurczowo rękę Haneczki. Serce biło jej jak młotem. Chwilami zdawało jej się, że legnie tu, ale wtenczas przychodziła jej myśl, że jeżeli nie siebie, to musi ratować Hanię.

Nagle obejrzała się za siebie. Niemiec przystanął i poprawiał coś przy garderobie. Janka odetchnęła lżej i znów przyśpieszyła biegu. Naraz łąka się skończyła. Dalej ciągnął się zagajnik. W główce Janeczki zrodziła się nadzieja ratunku. Las był tu gęsty, podszyty krzewami. Wreszcie dopędziły do celu. Na uboczu stała chatka leśnika. Janka zapukała. Po chwili zjawił się na progu siwy staruszek. Janka jednym tchem opowiedziała mu wszystko. Staruszek pokiwał smutnie głową i począł otwierać skrzętnie ukryte drzwi komórki. Tam umieścił obie dziewczynki. Dziewczynki nie mogły rozejrzeć się po swym nowym mieszkaniu z powodu panujących tu ciemności. Powietrze było wilgotne i duszne. Nagle posłyszały odgłos ciężkich kroków. Chwila zdawała się być wiekami. Ale i to minęło. W kilka minut po odejściu Niemca — starzec wypuścił dziewczynki z komórki. Szybko zagotował herbaty i kazał dziewczynkom zdjąć mokre pończochy i buty.

Nazajutrz dziewczynki powróciły do domu. Nie żałowały swej przygody, ani przez chwilę. Wiedziały, że chleb, który rzuciły, był zjedzony przez głodnego, cierpiącego człowieka. Przez żołnierza, który razem z naszymi, polskimi walczył krwawo z niemiecką przemocą.

**Lusia Binderówna z Poddębic
uczennica kl. VI-tej.**

Blaski wiedzy rozpędzają mroki

TUR w ofensywie ideologicznej

Walka ze spekulacją to nie tylko zagadnienie gospodarcze. Może to dziwnie brzmi, ale broń ideologiczna w ręku ludzi pracy zadecyduje i o klęsce pasożytów spekulacji. Nie chcę być źle zrozumiana. Chodzi nie o pouczanie czy skierowanie na „drogę cnoty" zdeprawowanych elementów spekulacyjno-szabrowniczych. Zagadnienie tkwi głębiej. Plaga spekulacji zachwaszcza nasze życie, pasożytuje na zdrowym ciele naszej nowej rzeczywistości przede wszystkim dlatego, że naród nasz dźwiga na sobie ciężki ideowo i moralnie spadek przeszłości.

Ustrój klasowy, a tymbardziej na tak obnażonym wyzysku oparty jak kapitalizm, wypacza człowieka, zaszczepia mu wilcze prawo silnego, gdy „duże zwierzęta zjadają małe", jak powiada Voltaire. Kapitalizm stwarza świat, w którym oszustwo staje się potrzebą, a życie cudzym kosztem — zjawiskiem powszechnym. Dokonane wielkie reformy w Polsce — to dopiero pierwsze poważne kroki na drodze wyzwolenia człowieka z pęt nie tylko wyzysku ekonomicznego, ale i z pęt przesądów i drapieżności klasowej. Tkwi to jeszcze głęboko w świadomości ludzi. Na tej właśnie glebie wyrasta pasożyt spekulacji.

„Siła przyzwyczajenia milionów — powiada Lenin — to najstraszniejsza siła". Tę straszną siłę przeżytków starego świata zacofania, bierności mas pokonamy wzmożoną ofensywą ideologiczną torując drogę dla rewolucji kulturalnej w kraju.

Nie tylko wyrwanie z korzeniami starego ustroju, ale pokonanie strupieszałego, sposobu myślenia może zwać się rewolucją. Staje się ona wtedy światem czynu, — bo zmienia świat. Mądrość ludowa powiada „Martwy chwyta żywego". W sferze świadomości, w zakamarkach duszy ludzkiej jest to zjawisko niemal powszechne, uporczywe, a jednak często nieuchwytne, bo zamieszkuje w psychice człowieka. Stąd narodziny nowych wartości ideowych — wywołuje poród b. bolesny, trudny i skomplikowany. Nie złamana jeszcze jest siła sprzeciwu ciemnoty, siła nienawiści rasowej, pogarda dla człowieka, potęga kołtuństwa.

Aby trup ginącego świata nie rozkładał się wśród nas, nie zatruwał dusz ludzkich, musimy go spalić promieniami rzetelnej wiedzy, oświaty i kultury.

Obok rozgałęzionej sieci szkolnictwa dla dorosłych szerokiego rozmachu w rozbudowie prasy, teatru, literatury — posiadamy dziś w Polsce masową kulturalno-oświatową organizację klasy robotniczej — T. U. R. (Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego) powołany właśnie do **upowszechnienia kultury wyzwalającej człowieka** z niewoli tradycji i przesądów ustroju klasowego. Cel zaszczytny, ale jak realizowany? Niewątpliwie TUR jest ruchliwą, żywotną organizacją szeroko rozbudowaną: prowadzi Uniwersytety Powszechne, Domy Kultury, Kursy Swietlicowe, Kursy dla analfabetów i t. d. Ale to wszystko głównie na terene dużych miast — na powiatach, w terenie nie czuć prawie wcale działalności TUR-a Tak przynajmniej wygląda sprawa w województwie łódzkim. Nie trzeba dowodzić, że właśnie miasta i miasteczka powiatowe są bardziej zaniedbane kulturalnie i że właśnie tam powinien dotrzeć TUR z żywym słowem, z twórczą inicjatywą, powinien obudzić i podnosić potrzeby kulturalne człowieka pracy.

Tego ważnego zadania TUR nie spełnia, nie stał się jeszcze organizacją masową, popularną wród szerokich pracujących warstw.

Sytuacja w kraju, potrzeba wzmożonej ofensywy ideologicznej, nasze ambicje kulturalne wymagają od TUR-a większego rozmachu w pracy, dotarcia do wszystkich zakątków kraju. Dla wykonania tego potrzebny jest **przełom** w stosunku do TUR ze strony PPR i PPS, bo przecież te partie odpowiadają za politykę kulturalną TUR-u. Towarzysze skierowani do TUR-u a nie mają prawa traktować swej pracy jako pracy w jednej z wielu organizacji społecznych. Trzeba widzieć głęboki związek między walką ze spekulacją, nadużyciami, a walką ideologiczną. Dla tego praca w TUR-ze wysuwa się dziś na czoło.

Zwykle czyni się zarzut, że w terenie brak ludzi, nie ma oświatowców. Nie można tego argumentu brać poważnie. Przysłowiowe „Pipidówki i „Wilcze doły" powiny stać się dziś w Polsce tylko historycznym zabytkiem przeszłości. Każda jasna głowa w powiecie: nauczyciela, lekarza, prawnika powinna być wyzyskana dla akcji oświatowej. Trzeba tylko aby towarzysze z PPR i PPS zakładając placówki TUR-owe — wykorzystali możliwości, talenty, inicjatywę każdego zdolnego do pracy oświatowej ,pokierowali tą pracą w myśl potrzeb kulturalnych szerokich rzesz. Trzeba, aby nasi towarzysze powołani do pracy TUR-owej ujawnili rzutkość organizacyjną i zapał ideowców. Szablon, formalizm, bezdusznoć — zabija wszelkie poczynania, a tymbardziej na polu oświaty.

Napewno w każdym nawet miasteczku jest potrzeba teatru, scen — stąd trzeba zorganizować ochotniczy zespół artystyczny, wyławiać młode talenty, znaleźć kierownika.

Wszędzie ludzie dyskutują na tematy aktualno-polityczne, moralne, pałają żądzą wiedzy. Trzeba tylko wiedzieć, czym żyje człowiek pracy, co go nurtuje i boli. Stąd — zorganizować akcję odczytową, pogadanki, Uniwersytety Niedzielne, wyzyskując własne kadry i korzystając z pomocy województwa. A w pierwszym rzędzie każda placówka TUR-owa w terenie powinna zlikwidować analfabetyzm wśród dorosłych. To jest podstawowa przesłanka dla wszelkiej innej szerszej i poważniej pomyślanej akcji oświatowej.

Nie powino być PPR-owca, czy PPS-owca pracującego w dziedzinie oświaty, który by nie wziął udziału w pracy TUR-owej.

Trudno przewidzieć wszystkie możliwe formy pracy TUR-owej w każdym powiecie, czy miasteczku, — to w znacznej mierze będzie zależało od kadr oświatowców, od potrzeb i zainteresowań terenu. TUR odgórnie wskazuje tylko na kierunek pracy, konkretne zaś formy zależą od pomysłów i możliwości każdego terenu.

TUR opiera się na światopoglądzie marksistowskim. Czy to aby nie odstraszy ludzi, nie zwęzi, nie ograniczy zakresu oświaty? Bynajmniej. Twórcza siła marksizmu polega właśnie na tym, że jest mu obcy wszelki dogmatyzm, to też wszystko co tchnie postępem, co jest zgodne z duchem nauki i demokracji, znajdzie miejsce w szerokim nurcie marksizmu.

Na terenie województwa łódzkiego sprawa paląca — to powołanie żywej (a nie papierkowej, jak dotychczas), czynnej placówki TUR-a w każdym powiecie. Dla pokierowania tą pracą odgórnie trzeba w Zarządzie Wojewódzkim w Łodzi wyłonić kierownictwo odpowiedzialne wyłącznie za pracę TUR-ową w terenie.

Jak dotychczas Wojewódzki Zarząd TUR-a w Łodzi jest tylko nominalnie wojewódzkim, faktycznie zaś ogranicza swą działalność do terenu miejskiego w Łodzi. Radykalne rozwiązanie tej nienormalnej sytuacji może być dokonane przez powstanie dwóch samodzielnych zarządów TUR-a: Wojewódzkiego i Grodzkiego. Jest to sprawa najbliższej przyszłości. A tymczasem nie zwlekając organizacje powiatowe PPR-u w porozumieniu z PPS — powinny powołać wszędzie do życia placówki TUR-a.

Musimy pamiętać o nieśmiertelnych słowach Marksa, że „teoria staje się siłą, gdy opanowuje masy". W naszych polskich warunkach właśnie poprzez TUR w pierwszym rzędzie przeistoczmy marksizm w twórczą siłę rosnącej świadomości mas. Jest to zarazem droga do kształtowania się oblicza nowego człowieka, wyzwolonego z niewoli przesądów i ciemnoty.

JADWIGA SIEKIERSKA

Metalowcy wykonali plan

Wyniki osiągnięte przez najważniejsze fabryki metalowe świadczą o zdrowych zasadach planowania i o twórczej pracy w przemyśle metalowym.

I tak fabryka Cegielskiego w Poznaniu planowała wykonanie w kwietniu 8 parowozów, faktycznie zaś wykonała 10.

Państwowa Fabryka Wagonów we Wrocławiu winna była wykonać w kwietniu 460 wagonów towarowych, wykonała 483.

Fabryka Lokomotyw w Chrzanowie wyprodukowała w kwietniu 6 parowozów normalnotorowych i 5 wąskotorowych, wykonując plan w 100 procentach.

Fabryka obrabiarek im. Strzelczyka w Łodzi miała w marcu wykonać 20 obrabiarek, a faktycznie wypuściła 25.

Zieleniewski (w Dąbrowie Górniczej) miał wykonać 22 obrabiarki, wyprodukował zaś 23.

Piękne wyniki osiągnięte i przez inne fabryki metalowe w ciągu ostatnich miesięcy wróżą pomyślne wykonanie planu przemysłu metalowego w roku 1947.

Poprawa stanu zdrowotności w Łodzi

Epidemie wygasają stopniowo

Pomimo złego stanu sanitarnego naszego miasta — o czym niejednokrotnie pisaliśmy — dzięki wysiłkom czynników, mających za zadanie walkę z epidemiami, stan zdrowotny mieszkańców Łodzi podnosi się wydatnie.

Notuje się więc malejący stale stopień zawszenia, coraz rzadsze wypadki świerzbu oraz chorób skórnych. Do tego stanu przyczynia się przede wszystkim walka jaką podjął Wydział Sanitarny Zarządu Miejskiego w zastępstwie zlikwidowanego ostatnio w naszym mieście Nadzwyczajnego Komisariatu do Walki z Epidemiami, oraz uruchomienie szeregu zakładów kąpielowych i przeprowadzenie masowych i przymusowych szczepień ochronnych. Obecnie sytuacja naszego miasta wygląda w ten sposób, że, niezależnie od stanu utrzymania czystości, poza wypadkami **sporadycznymi, epidemie wygasają.**

W porównaniu z rokiem ubiegłym ilość zachorowań na jedną z najgroźniejszych chorób, na dur plamisty, zmalała o 32 procent, na dur brzuszny o 50 procent, wypadki zaś grasującej w okresie letnim czerwonki spadły o 60 procent. Zanotowano — nieliczne zresztą wypadki malarii, zawleczonej do nas wskutek przepływów ludności cywilnej i wojskowej, są na wygaśnięciu.

Jak wynika z powyższego zestawienia, stan zdrowotny, jeśli chodzi o choroby zakaźne, polepsza się wydatnie. Aby jednak był on prawdziwie zadawalający, musi przyjść z pomocą władzom sanitarnym całe społeczeństwo, przestrzegając obowiązujących przepisów sanitarnych

Kwartet Szewczyka w radio

W dniu dzisiejszym o godzinie 19,30 w audycji Polskiego Radia usłyszymy interesujący **koncert łódzkiego kompozytora Antoniego Szewczyka — syna proletariackiej Łodzi, wychowanka Konserwatorium Łódzkiego.**

Nadany zostanie Kwartet d-moll na trąbkę, dwie waltornie i puzon. Antoni Szewczyk — muzyk, który wyszedł z szeregów robotniczych — i własną pracą doszedł do nadspodziewanych wyników w dziedzinie kompozycji — stanowi symptomatyczny objaw w życiu kulturalnym naszego miasta pracy.

Listy do Redakcji

Razem przy warsztatach — razem w pracy świetlicowej

„Tak jest u nas, a jak u was koledzy? napiszcie".

Takim wezwaniem kończy się umieszczony w poprzednim numerze „Trybuny" list kol. Mirońskiego. Podejmując rzucone wezwanie chcę na łamach naszej „Trybuny" opowiedzieć o życiu i rozwoju naszego koła.

Przede wszystkim chcę podkreślić, że nasze koło zyskało szacunek u Dyrekcji, Rady Zakładowej a i całej załogi fabrycznej. Zdobyliśmy zaufanie wszystkich nie poprzez piękne słówka, ale dzięki pracy i pozytywnym jej wynikom.

Trudności przezwyciężyliśmy. Dzisiaj nasze koło liczy 180 członków, a z każdym dniem wpływają deklaracje nowych członków. Młodzież niezorganizowana, która do tej pory nie przyszła jeszcze do nas, darzy ZWM-owców uznaniem. Bo wiedzą koledzy, że nas nie zabraknie tam, gdzie trzeba pomóc, poradzić, zorganizować imprezy czy zabawę.

Jesteśmy ZWM-owcami, ale interesują nas obok spraw naszej organizacji również sprawy fabryki, a szczególnie potrzeby młodych robotników. Dla wszystkich naszych kolegów fabrycznych urządzamy wycieczki.

Nasze koło i koło OM TUR-u współpracuje doskonale. ZWM-owcy i OMTUR-owcy rozumieją się dobrze.

Przychodzą na nasze zebrania OMTUR-owcy, i my często u nich bywamy. Dyskutujemy na tematy ideologiczne. Przychodzimy do przekonania, że nic naprawdę **nas nie różni** poza sprawami mało istotnymi, które trzeba przemyśleć, a które nie trudno będzie przezwyciężyć.

Współpraca nasza nie ogranicza się do wspólnych dyskusji. Stworzyliśmy razem sekcję sportową, w przygotowaniu jest wspólna gazetka ścienna, myślimy wreszcie o stworzeniu wspólnego zespołu artystycznego. Chcielibyśmy pokierować rozwojem umysłowym i fizycznym młodzieży, ale w naszej pracy natrafiamy na trudności. Odczuwamy dotkliwie brak sprzętu sportowego, którego jest jeszcze zbyt mało. Chcemy stworzyć sekcję dramatyczną, a nie mamy na to funduszów. Rozumiemy jednak że przy najlepszych często chęciach Dyrekcja czy Rada Zakładowa nie zawsze może nam pomóc. Nie biadolimy, lecz staramy się choć na małym naszym odcinku przezwyciężyć je. ZWM wespół z OMTUR-em stara się rozwiązać kłopoty i bolączki młodych.

Wierzymy, że współpraca naszych kół przyczyni się do umocnienia jedności całej młodzieży w walce o odbudowę kraju.

ROMAN JAKUBOWSKI
przewodniczący koła ZWM
przy PZPB Nr 7 (Eisenbraum)

Egzaminy dla nauczycieli szkół zawodowych

Zarządzeniem Ministra Oświaty została utworzona Państwowa Komisja Egzaminacyjna dla kandydatów na nauczycieli techniki reklamy, stenografii i pisania na maszynach w szkolnictwie zawodowym z całej Polski

Zainteresowani winni się zgłaszać po bliższe informacje do stałej siedziby Komisji, która mieści się w gmachu Państwowego Liceum Administracyjnego w Łodzi ,ul. Księży Młyn 13.

Łęczyca

Zachłanny młynarz z Siedlca

okradł Skarb Państwa na 3 miliony zł.

Dzięki wzrastającemu czynnemu udziałowi społeczeństwa Łodzi i wojew. łódzkiego, w ostatnich dniach maja rb. można było wyjawić szereg machinacji spekulantów szczególnie w terenie, a bohaterów tych machinacji zatrzymać i przekazać Delegaturze Komisji Specjalnej w Łodzi do ukarania.

Między innymi Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi wpadła na trop poważnych nadużyć, popełnionych przez Mieczysława Dzierzbickiego, właściciela młyna motorowego we wsi Siedlec, pow. łęczyckiego.

Dzierzbicki prowadził fałszywe księgi, ukrywając znaczną część obrotów i dochodów, w związku z czym skarb państwa poniósł straty w wysokości 3 milionów złotych. Dzierzbicki został aresztowany i przekazany Delegaturze Komisji Specjalnej w Łodzi. Nieuczciwego podatnika czeka surowa kara.

Plenarne posiedzenie

Wojewódzkiego Komitetu PPR

Dnia 5 czerwca o godz. 10-tej rano w świetlicy WK PPR w Łodzi, Piotrkowska 55, odbędzie się plenarne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu PPR z udziałem pierwszych sekretarzy powiatowych i miejskich komitetów.

Brzeziny

Tydzień PCK

Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża w Brzezinach rozpoczął się ogólną zbiórką na ulicach miasta. W niedzielę wieczorem w sali Straży Pożarnej odbyła się uroczysta akademia, na której złożyły się przemówienia przedstawicieli tutejszego społeczeństwa oraz występy kół szkolnych PCK, harcerstwa i organizacji młodzieżowych.

Tomaszów Maz.

ZWM-owcy uruchomili przystań dla kajakowców na Pilicy

W Tomaszowie Mazowieckim odbyło się uroczyste otwarcie przystani sportowej na rzece Pilicy, uruchomionej staraniem i wysiłkiem ZWM-owców.

Po części oficjalnej uroczystości otwarcia przystani — odbyły się pierwsze wyścigi kajaków oraz występy miejscowego zespołu artystycznego Związku Walki Młodych w Tomaszowie Mazowieckim.

Zgierz

Paskarz powędrował za kratki

Niedozwolone machinacje pana Kończarka

Ignacy Kończarek, właściciel dużej hurtowni z mąką w Zgierzu przy ulicy Sieradzkiego 6, od dwu lat bogacił się na „przemyśle" w sposób kolidujący z prawem i przepisami gospodarczymi.

Chociaż Kończarek, jako właściciel olbrzymiej hurtowni z mąką, zaopatrującej nie tylko Zgierz ale częściowo i Łódź — zarabiał niezgorzej, to jednak powodowany żądzą olbrzymich zysków, **przerzucił się na handel mąką z niedozwolonego przemiału** oraz podniósł ceny na mąkę, by wreszcie w dalszym etapie swej „kariery" spekulanta chwycić się bardzo pomyślnego procederu — **mianowicie począł wystawiać nabywającym u niego mąkę właścicielom piekarń — fikcyjne rachunki.** Stwierdzono, że od dłuższego czasu Kończarek pobierał od piekarzy za 100 kg mąki pszennej 9.500 zł. zamiast 7.200 zł., którą to cenę przewiduje oficjalny cennik.

Jednak w okresie wytężonej walki ze spekulacją i piekarze, którzy dotychczas bez oporu popierali „akcję" p. Kończarka, tym razem w sposób masowy wystąpili przeciwko nieuczciwemu spekulantowi. Powiadomiona przez piekarzy zgierskich Łódzka Delegatura wszczęła dochodzenie w tej sprawie. Stwierdzono, że **Kończarek faktycznie sprzedawał mąkę z nielegalnego przemiału i wystawiał fikcyjne rachunki.** Kończarek został przekazany do dyspozycji Delegatury Komisji Specjalnej w Łodzi. (Dz)

Rawa Mazowiecka

Uniwersytet Ludowy w Osowicach

przeszkolił pierwszy turnus młodzieży wiejskiej

W dniu wczorajszym odbyło się zakończenie pierwszego turnusu Uniwersytetu Ludowego w Ossowicach, pow. Rawa-Maz.

Na uroczystość przybyli chłopi z kilku gmin, jak również delegacje młodzieży Uniwersytetów z Grzmiącej i Godzianowa.

Kierownik tutejszej placówki powitał zebranych i nakreślił działalność uniwersytetów. Ob. starosta Gieraga, jako prezes TUL-u zreferował sprawę oświaty w Polsce wyzwolonej, nasze osiągnięcia i zadania jakie stoją przed nami. Starosta życzył słuchaczom pomyślnej pracy w terenie, aby zdobytą wiedzę nieśli pod strzechy chłopskie dla podniesienia oświaty ludowej.

Młodzież ze łzami w oczach rozstawała się z miejscem swojego 5-miesięcznego pobytu, który dał jej wiedzę i zrozumienie podstawowych zagadnień społecznych.

Po zakończeniu części oficjalnej młodzież w pięknych inscenizacjach pt. „Nasza wiara" zadokumentowała swoje osiągnięcia i walkę o lepsze jutro wsi. Należy podkreślić, że **młodzież w Ossowicach zrobiła postępy w pracy a swoimi występami artystycznymi zdobyła sobie uznanie społeczeństwa powiatu rawskiego.**

Kto może obsługiwać traktory

Słuszne zarządzenie Ministerstwa Rolnictwa

Zagadnienia związane z obsługą rolnictwa przez traktory budzą coraz większe zainteresowanie opinii publicznej w Polsce. Wiemy, iż niedawno przemianowano Państwowe Przedsiębiorstwo Traktorów i Maszyn Rolniczych (PPT i MR) na Techniczną Obsługę Rolnictwa (TOR) przeprowadzając równocześnie reorganizację przedsiębiorstwa.

Poniżej podajemy garść wiadomości jakie uzyskaliśmy, które obrazują przyczyny dlaczego traktory nieraz nie mogą wykonać swych zadań i to, co uczyniono w tej mierze dla polepszenia dotychczasowego stanu.

Często zdarza się, że **uszkodzony traktor odstawia się do jakiejś szopy, albo co gorsza stoi on pod gołym niebem i dopiero gdy zachodzi nagląca potrzeba użycia go oddaje się do remontu.** Są to tzw. zastoje, dające w rezultacie **opłakane skutki dla całości rolnictwa.**

Traktory, które w okresie akcji siewnej czy żniwnej powinny pracować całą parą, przechodzą wtedy właśnie „kurację w warsztatach". Co więcej obarczone nagle nagromadzoną pracą warsztaty, nie mogą wykonać wszystkich remontów na czas.

Cierpi na tym całokształt prac rolnych. Trzeba więc pamiętać i dopilnować, **aby traktor, choćby niewiele uszkodzony, ale nie nadający się chwilowo do pracy, od razu został oddany do remontu.**

Inną niemniej ważną kwestią, wpływającą na stan taboru traktorów, jest **niefachowość kierowców,** którzy przez nieumiejętną obsługę powodują niezwykle szybkie „wykończenie sprzętu". Dlatego też **Ministerstwo Rolnictwa i R. R. w maju br. wydało zarządzenie, na mocy którego muszą poddać się weryfikacji wszyscy kierowcy traktorów i mechanicy zespołowi, którzy nie ukończyli kursów Centrum Wyszkolenia Technicznej Obsługi Rolnictwa w Poznaniu-Golecinie i nie otrzymali kart pracy kierowcy traktora.** Weryfikacja będzie przeprowadzona w poszczególnych punktach terenowych w okresie od dnia 9.6. do 15.8. br. i obowiązuje wszystkie instytucje i przedsiębiorstwa państwowe, samorządowe i prywatne.

Po dniu 1 września br. żaden kierowca traktora, który nie będzie posiadał karty pracy wydanej przez Centrum Wyszkolenia TOR-u, nie będzie mógł obsługiwać traktora. Wykroczenia przeciwko powyższemu zarządzeniu będą traktowane jako sabotaż i karane sądownie.

Szczegółowych informacji dotyczących warunków otrzymania kart pracy udzielają: **Wydział Szkolnictwa Technicznego Centralnego Zarządu TOR-u w Łodzi, Al. Kościuszki 46, i Centrum Wyszkolenia TOR-u w Poznaniu-Golecinie.**

Piotrków

Dlaczego brak mleka w mieście

Spółdzielnia Mleczarska nie przejawia inicjatywy

W Piotrkowie Trybunalskim brak jest mleka. O tym wie każdy mieszkaniec tego miasta, a **najboleśniej brak tego artykułu odczuwają dzieci i ich matki.** Dziwnym na tym tle wydaje się fakt, iż chłopi, którzy przyjeżdżają z okolicznych wiosek do Piotrkowa, juczni w bańki z mlekiem, rzadko kiedy i z trudnością znajdują nabywców na swój towar. Rzecz leży w tym, że **mleko dostarczane przez prywatnych handlarzy wiejskich posiada wartości odżywcze nie dużo większe od wody. Wiedzą o tym mieszkańcy Piotrkowa i od prywatnych handlarzy mleka nie nabywają, czekając cierpliwie na pomoc w tym względzie Spółdzielni Mleczarskiej w Piotrkowie.** Spółdzielnia nie stoi na wysokości zadania. Wina bowiem braku mleka tkwi przede wszystkim w nieracjonalnej gospodarce, jaką prowadzi na swym terenie Spółdzielnia Mleczarska „Społem" w Piotrkowie.

Jak nas informuje kierownik spółdzielni — ob. Stanisław Nastalski, placówki spółdzielni otrzymują w roku bieżącym znacznie więcej mleka, niż w roku ubiegłym. **A jednak mleka brak! Dlaczego?**

Oto Spółdzielnia zajmuje się prawie tylko wyłącznie wyrobem masła, a odciągnięte mleko zwraca chłopom.

Nic dziwnego, że w takich warunkach mleka w Piotrkowie jest mało. Produkcję masła dałoby się także pogodzić z dowozem pełnotłustego mleka do miasta. Trzeba tylko powiększyć co rychlej ilość zlewni. Gmin w powiecie jest 21 a zlewni tylko 6. Przy zainstalowaniu zlewni w pozostałych gminach dałoby się zaopatrzyć miasto w mleko i masło. dz.

Zlikwidowanie bandy w Piotrkowie

W tych dniach zostali zatrzymani i aresztowani członkowie bandy Edmunda Karlińskiego wraz z jej hersztem. Bandyci dokonali w przeciągu kilku miesięcy całego szeregu bezczelnych napadów w pow. piotrkowskim i radomskim, między innymi ograbili doszczętnie młyn w Trzcińcu i tartak w Bąkowej Górze. Bandyci mają również na swym sumieniu cały szereg rabunków dokonanych w miejscowych spółdzielniach. Zatrzymani zostali — herszt bandy, Edmund Karliński, pseudonim „Przepiórka", tytułujący się także „panem porucznikiem", Wacław Dziwierski oraz jego bracia Jan i Stanisław.

(Dz.)

Chłopi wyzbyli się strachu

Dnia 29 bm. we wsi Nagłużyce, gm. Golce w pow. piotrkowskim do domu gospodarza Ludwika Gawora w godzinach nocnych dobijali się nieznani bandyci. Domagali się oni pod groźbą zamordowania udzielenia im schowku na broń. Gdy ob. Gawor nie otworzył im drzwi, bandyci próbowali siłą wedrzeć się do domu a w końcu podrzucili broń do suteryny domu. O tym fakcie został natychmiast powiadomiony najbliższy posterunek Milicji Obywatelskiej. Broń została zabezpieczona. **Sprawców podrzucenia broni jeszcze nie wykryto.** W pow. wypadku na podkreślenie zasługuje fakt, że **chłopi w okolicach Piotrkowa wyzbyli się zupełnie obawy przed terrorem band i w wielu wypadkach współpracują z MO na tutejszym terenie.**

Powstaje nowa fabryka

Z piękną inicjatywą gospodarczą wystąpił w Piotrkowie Związek Byłych Więźniów Politycznych. Dzięki staraniom członków Związku wykupiono w OUL-u dwadzieścia osiem krosien tkackich, które od dwu lat były nieczynne i walały się w budynku wynajmowanym przez PCH w Piotrkowie. Po zebraniu 150 tysięcy złotych przystąpiono do montowania fabryki włókienniczej w budynku przy ul. Piłsudskiego 23.

Niestety, koszt przewiezienia maszyn, nabycia budynku pod fabrykę wyczerpał całkowicie skromne fundusze Związku. Dla uruchomienia fabryki włókienniczej, której celem będzie zapewnienie pracy członkom Związku i kształcenie narybku włókienniczego, Związek potrzebuje pożyczki w wysokości 2 mil. złotych. Z chwilą otrzymania pożyczki od Wojewódzkiego Urzędu Opieki Społecznej i Centrali Handlu Detalicznego nowa fabryka na terenie Piotrkowa stała by się faktem dokonanym. Według opinii wicestarosty tow. Kępińskiego, który jest jednocześnie vice-przew. piotrkowskiego oddziału Związku Byłych Więźniów Politycznych, **fabryka mogła by być uruchomiona w przeciągu dwu miesięcy od chwili otrzymania subsydiów i z czasem mogła by zatrudnić kilkuset robotników-członków Związku oraz większą ilość uczniów.**

Nowe Miasto

Tragiczne skutki rozładowywania niewypałów

Właściciel zakładu mechaniczno-ślusarskiego w Nowym Mieście — Świerczyński Franciszek — w poszukiwaniu „surowca" trudnił się rozładowywaniem niewypałów artyleryjskich z czasów wojny.

W dniu wczorajszym w jego warsztacie nastąpił wybuch, ofiarą którego padł robotnik Lewandowski Leon, który poniósł śmierć na miejscu.

Lewandowski osierocił żonę i dwoje małych dzieci.

Ruda Pabianicka

Cytryny w Spółdzielni

Spółdzielnia Spożywców w Rudzie Pabianickiej, otrzymawszy ostatnio stosunkowo niewielki transport cytryn, przeznaczyła je dla członków spółdzielni, by tym sposobem umożliwić wszystkim spółdzielcom rudzkim nabycie tych rzadkich owoców południowych.

NOWY NUMER „KUŹNICY"

Najbliższy, 23-ci numer „Kuźnicy" przynosi następujące pozycje:

urywki z pracy Jerzego Plechanowa, która ukaże się wkrótce nakładem Spółdz. Wyd. „Książka" w tłum. Stefana Bergmana,

artykuł Adama Bromberga pt. „Sto tysięcy stron w I kwartale 1947 roku,

felieton literacki Kazimierza Budzyka p.t. „O państwowy plan wydawniczy",

artykuł Ryszarda Matuszewskiego p.t. „Po wizycie pisarzy czeskich i słowackich",

dalszy ciąg fragmentu p.t. „Samson" nowego tomu prozy Kazimierza Brandysa,

artykuł Mariusza Margala o Indochinach p.t. „Przez Hanoi płynie rzeka czerwona",

artykuł Zdzisława Hierowskiego p.t. Kłopoty czy błędy radiofonii polskiej",

wiersze Romana Bratnego i Stanisława Wygodzkiego,

kronikę francuską Julii Hartwig,

felieton polityczny Kazimierza Brandysa p. t. „Obrona konieczna",

list XX „W Krakowie" St. Otwinowskiego,

przegląd prasy i noty.